Dziś: Rozkaz gen. Józefa Hallera został sfałszowany!

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 179 Wydanie Ł. Rok 67 Sobota, dnia 7 sierpnia 1937

Dokument przewrotności i perfidii

„Jest jedno prawo, prawo do życia i to prawo zwycięży"

Na specyficzną mentalność żydostwa i na jego moralność bardziej niż specyficzną, bo giętką i elastyczną, zależnie od aktualnych potrzeb żydostwa zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę.

Sprawa ta nie jest ani nowością, ani też żadną rewelacją. Nie zaszkodzi jednak przedłożyć opinii publicznej nowego jaskrawego do ostatnich granic przykładu tej swoistej moralności i logiki żydowskiej.

Syjonista dr Meir Ebner omawiając na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu" (z dnia 4 bm.- sprawę projektu podziału Palestyny w artykule pt. „Okrojone państwo żydowskie, czy też wieczna mniejszość", zwraca się z następującym płomiennym apelem do żydostwa:

„Kto nie zgadza się na podział Palestyny, kto nie zgadza się nawet na lepsze warunki tego podziału, ten podpisuje wyrok na całe pokolenia. Nawet okrojone państwo nie musi trwać wiecznie: niewątpliwie po pewnym czasie skolonizuje wielkie obszary i włączy je do swego stanu posiadania. **Jest bowiem jedno prawo, prawo do życia i to prawo zwycięży"** (podkreślenia nasze).

Polityk żydowski wypowiedział mądre i istotne zdanie, zawierające głębię treści i będące wykładnikiem sił witalnych narodu.

Istotnie. **Jest jedno tylko prawo, prawo do życia i prawo to zwycięży, bo musi zwyciężyć.** Jest to rzecz bezsprzeczna, niewątpliwa i tu całkowicie zgadzamy się z żydowskim politykiem.

Ale chodzi nam tu o zupełnie inną rzecz.

Rzeczą bardzo piękną jest, że Żydzi walczą o swe prawo do życia i wierzą w jego zwycięstwo. Sprawa jest całkowicie w porządku.

Ale rzeczą perfidną i całkiem nie w porządku, rzeczą właściwą tylko przewrotnej i specyficznej mentalności żydostwa jest kwestionowanie nam Polakom owej walki o prawo do życia.

To to tak?

gdzie w jednym krauj żyją dwa naroy

To Żydom wolno marzyć o ekspansji, wolno w myśl walki o prawo do życia sięgać po coraz to nowe terytoria, kolonizować je i wciągać w orbite interesów żydostwa i wolno dążenia te nazywać zdrowym odruchem narodu, podczas gdy te same dążenia u Polaków nazywa się huligaństwem i szczuje się na Polskę ościenne państwa?

To Polakom postępującym właśnie w sensie najgłębiej pojętej walki o prawo do życia, nie sięgającym po obce terytoria, ale na własnej odwiecznej swej ziemi, ma być nie wolno prowadzić tej walki z wiarą, że prawo to zwycięży?

To za te same dążenia, wpajane Żydom przez ich polityków, gdy przejawiają je Polacy, wolno zgłaszać interpelacje w angielskiej izbie gmin, wolno urządzać manifestacje w Ameryce, wolno grozić przykrymi konsekwencjami na zjeździe Pen-Clubów, wolno wreszcie szykanować na wszystkie możliwe sposoby Naród Polski na wszystkie strony świata?

Moralność i logika właściwie, zaiste tylko i wyłącznie zdegenerowanej mentalności żydowskiej.

Odpowiadamy krótko:

Naród Polski, podjąwszy twardą, zdecydowaną, bezwzględną i bezapelacyjną walkę z żydostwem, toczącym jak rak nasz organizm narodowy, walkę o prawo do życia na własnej ziemi — zwycięży!

„Bo jedno jest tylko prawo do życia i prawo to zwycięży!"

Inaczej mówiąc:

„...bo nie ma ugody
gdzie w jednym kraju żyją dwa narody.
Praw im nie odejmiesz, ziemi im nie
jeden musi ustąpić — dodasz,
gość, albo gospodarz.

(K. H. Rostworowski, „Antychryst)

Zbrodnicza kariera młodego komunisty

Za pomocą wyroków partyjnych usuwał ludzi niewygodnych, organizował zamachy i podsycał strajki

Warszawa. ((Tel. wł.) We wsi Śmidyń w powiecie kowelskim policja ujęła kilku bardzo aktywnych komunistów, z Aleksandrem Łuczkiewiczem na czele. Łuczkiewicz liczący dopiero lat 27, posiada już za sobą „partyjną" przeszłość. Po złożeniu matury gimnazjalnej w Kowlu, studiował na wydziale prawnym w Warszawie i nawiązał wtedy z komunistami kontakty. Wysłany przez nich na Wołyń, został tam aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. Zwolniony wcześniej wskutek amnestii, wrócił do Kowla i znowu zwąchał się z działaczami komunistycznymi. Zapragnął zdobyć za wszelką cenę stanowisko sekretarza komitetu w Kowlu. Dążył do tego celu nawet drogą zbrodni. Mianowicie oskarżył sekretarza komunistycznego Józefa Zersza o prowokację i „uzyskał" nań wyrok śmierci, który jednak nie został wykonany. Następcę Zersza na stanowisku sekretarza partyjnego Mieruniuka, oskarżył także o prowokację i również „uzyskał" nań partyjny wyrok śmierci i doprowadził do „egzekucji". W ten sposób zdobywszy nareszcie stanowisko sekretarza komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w Kowlu, podjął energiczną działalność, starając się skomunizować organizacje polskie i uprawiając propagandę strajków, zwłaszcza rolnych. Bezwzględny w stosunku do „podwładnych", wydawał jeden po drugim wyroki śmierci. Z rozkazu jego zabito siedem osób, a na pięciu dokonano zamachów zabójczych.

Razem z Łuczkiewiczem dostało się w ręce policji kilku działaczy komunistycznych, z których wielu siedziało w więzieniu albo w Berezie za komunizm m. in. aresztowano Juliana Tokarskiego, kierownika lubelskiej Spółdzielni Spożywców. Wśród aresztowanych przeważają Ukraińcy. (w)

Zdemaskowanie drukarni komunistycznej w Łodzi

Drukarnia przetransportowana została do Łodzi z innego miasta Polski — „Drukarze" i ich pomocnicy pod kluczem

Łódź, 6. 8. W drodze poufnej władze policyjne ustaliły, że centralna drukarnia komunistyczna partii polskiej tzw. „Technika" ,ze względu na zdemaskowanie, przeniesiona została do Łodzi z innego miasta Polski.

W związku z tym zarządzono obserwacje na terenie Łodzi i zwrócono uwagę na dom Stefana Mizerskiego (Obywatelska 16). W domu tym, parterowym, mieszka sam Mizerski z żoną Stanisławą. Ostatnio stałym gościem tego domu był znany awanturnik, agitator komunistyczny, Jan Stępień, który mieszkał u Mizerskich jako sublokator. Stwierdzono, że Mizerski utrzymuje stały kontakt z komunistycznym działaczem, przysłanym do Łodzi, Zygmuntem Gordonem (Atoniewska 26) oraz z Martą Iwańską. Ta ostatnia występowała pod fałszywym nazwiskiem Józefy Piekarskiej. Gordon zaś wogóle nie był meldowany i unikał kontaktu z obcymi.

Poprzednio już był parokrotnie karany za działalność komunistyczną. Mizerski, Iwańska i Gordon bywali u Władysława Kołodzieja, zamieszkałego przy ul. Zeleńskiego 4. Między wymienionymi odbywała się stała wymiana jakichś paczek.

Po ustaleniu tych faktów przeprowadzono rewizję we wszystkich trzech mieszkaniach. W mieszkaniu Mizerskiego ul. Obywatelska 16, znaleziono drukarnię, która była zmontowana w specjalnie wybudowanej pod całym domem piwnicy, miała znaczne wymiary, oświetlenie elektryczne, oraz prąd do napędu. Do piwnicy biegło zamaskowane zejście, zamykane ruchomą powierzchnią pieca. Oprócz maszyny drukarskiej znajdowały się przybory do wykonywania odlewów itd., znaczna ilość papieru i wzory druków, oraz gotowe druki. W mieszkaniu Iwańskiej przy ul. Antoniewskiej 26 znajdowały się kaszty i czcionki, tutaj odbywało się składanie rękopisów, których znaczną ilość znaleziono na miejscu. U Kołodzieja przy ul. Zeleńskiego 4 znajdował się skład gotowej bibuły wywrotowej.

Znalezione przedmioty skonfiskowano. Mizerscy, Jan Stępień, Zygmunt Gordon, Marta Iwańska i Władysław Kołodziej zostali aresztowani i osadzeni we więzieniu. Dalsze dochodzenia trwają.

Panika wśród ortodoksów żydowskich

Wykryto zakład litograficzny, fabrykujący masowo mzury i tfulimy

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ulicy Nalewki 11 wykryto zakład litograficzny, który w dziesiątkach tysięcy drukował żydowskie druki religijne. Fabrykowano tam tzw. mzury, tj. pergaminy z napisami, wieszane na drzwiach mieszkań żydowskich, oraz tfulimy, umieszczane przez Żydów podczas modlitwy w pudełkach na głowie. Według przepisów religijnych, napisy mają być wykonane na pergaminie ręką religijnego Żyda. Z produkcji tych napisów słynęło miasto Węgrów na Podlasiu, gdzie ludność gęsimi piórami pisała owe napisy. Ponieważ tych utensylij trzeba było wiele, zorganizowano zakład litograficzny, który udatnie podrabiał takie pergaminy, kupowane przez Żydów palestyńskich i amerykańskich. Wobec wykrycia skandalu wybuchła wśród chasydów panika, nie wiedzą bowiem, czy mają napisy podrabiane czy prawdziwe. (w)

Katastrofalna burza

Keijo. (PAT) W południowej Korei utraciło życie 130 osób skutkiem gwałtownej burzy. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Pożar magazynów

Tel Awiw. (PAT) Ubiegłej nocy wybuchł pożar którego pastwą padło kilka magazynów żywności. Straty wynoszą przeszło półtora miliona franków.

Zabytkowy pałac spłonął

Paryż. (PAT) Dawny pałac biskupi w Cosne w pobliżu Nevers, uważany za zabytek sztuki francuskiej, spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru nie zostały dotychczas ustalone.

Japończycy w Stambule

Stambuł. (PAT) Do tutejszego portu weszła flotylla japońskich okrętów szkolnych. Admirał dowódca flotylli przeprowadził rozmowę z tureckim ministrem obrony narodowej.

„Mein Kampf" dozwolony w Austrii

Wiedeń. (PAT) Zniesienie zakazu rozpowszechniania książki kanclerza Hitlera „Mein Kampf", postanowione zasadniczo przy zawarciu układu prasowego austriacko - niemieckiego, weszło w życie wczoraj.

Aresztowanie b. ministra

Białogród. (PAT) Jak donoszą z Sofii, przewódca stronnictwa agrarnego b. minister Giczew, który powracał z Paryża, został aresztowany na dworcu w Sofii po wyściu z pociągu. Powody aresztowania nie zostały ujawnione.

Autobus w przepaści

Sofia. (PAT) W pobliżu miejscowości Celarsko autobus, wiozący około 50 turystów, na skutek nieuwagi szofera spadł do przepaści, przy czym nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. 10 pasażerów walczy ze śmiercią, a niemal wszyscy odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

List ks. metropolity Sapiehy

Warszawa (Tel. wł.) Metropolita Sapieha wysłał do p. Aleksandry Piłsudskiej pismo, w którym przedstawił motywy, jakie go skłoniły do przeniesienia zwłok śp. Józefa Piłsudskiego do krypty Srebrnych Dzwonów. Pani Piłsudska odpowiedziała na to pismo ks. metropolicie. (w)

Echa wizyty gen. Góreckiego

Gdańsk (ATE) Jak wynika z głosów prasy gdańskiej, przywiązuje ona do pobytu prezesa Federacji Związków Polskich Obrońców Ojczyzny gen. Góreckiego w Berlinie na zjeździe niemieckich kombatantów, wielkie znaczenie, również pod względem politycznym.

Bójka w Sopocie

Gdańsk (ATE) W nocy w znanym kabarecie Kakadu w Sopocie doszło do rzadko spotykanej bójki między gośćmi, którymi okazali się nadburmistrz m. Sopotu, a zarazem poseł do Volkstagu gdańskiego, Temp, oraz wachmistrz policji gdańskiej Pieper. Bójka jak słychać wynikła na tle przekonań politycznych.

Woroszyłow ustąpił?

Paryż (tel. wł.) „Matin" z Moskwy podaje, iż Woroszyłow, nie chcąc brać udziału w przeprowadzonej przez podwładnych Stalina czystce wojskowej, zrezygnował ze stanowiska członka rady trzech, do której kompetencji należy czystka armii. Na skutek rezygnacji Woroszyłowa, w radzie tej pozostali tylko Andrejew i Jeżow.

Rekord szybkości motorówki

Turyn (PAT) Theo Rossi de Montellera ustanowił na Lago Maggiore nowy rekord światowy szybkości łodzi motorowej, przebywając milę morską z przeciątną szybkością 146,5 km na godzinę, bijąc dotychczasowy rekord francuski wynoszący 140,618 km na godzinę.

I Sowiety też...

Londyn. (Tel. wł.) Według wieści krążących w kołach dobrze poinformowanych, Rosja sowiecka pod wpływem Anglii i Francji miała zmienić swe nieustępliwe stanowisko w sprawie hiszpańskiej. Ta zmiana stanowiska m. innymi dotyczyłaby przyznania praw strony wojującej gen. Franco.

Jedni za, drudzy przeciw

Nie ma zgody wśród Żydów w sprawie podziału Palestyny

Zurych. (Tel. wł.) Na kongresie sjonistycznym w sprawie Palestyny, który się odbywa w Zurychu, zarysowują się dwa dążenia.

Egzekutywa sjonistyczna ze swym przewodniczącym drem Weizmannem gotowa byłaby uznać podział Palestyny w nadziei, że przy dalszych rokowaniach z Anglią udałoby się osiągnąć rewizję proponowanych przez Królewską Komisję granic państwa żydowskiego.

Natomiast przewodniczący kongresu Uszyszkin i jego zwolennicy żądają utrzymania mandatu palestyńskiego z tym, że miałby on być energiczniej aniżeli dotychczas wykonywany. Dr Weizmann oświadczył w swoim przemówieniu, iż należy umożliwić osiedlenie się w Palestynie 2.000.000 nowych Żydów.

Stolica Apostolska uzna rząd gen. Franco?

Potwierdzenia miarodajnych kół watykańskich na razie brak

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień agencji Reutera, w kołach zbliżonych do Watykanu oświadczono, iż jest prawdopodobnym, że Stolica Apostolska uzna rząd gen. Franco, podkreślając przy tym, że uznanie to jeszcze nie nastąpiło.

Jak wiadomo, Stolica Apostolska utrzymywała półoficjalne stosunki z rządem gen. Franco i posiadała w Salamance półoficjalnego przedstawiciela w osobie kardynała Goma-y-Tomasa, arcybiskupa Toleda, przy Watykanie zaś rząd gen. Franco reprezentował półoficjalnie Churuca.

Z FRONTU WALK CHIŃSKO - JAPOŃSKICH
Żołnierze japońscy pod Tientsinem posilają się z apetytem po trudach wojennych.

„Wędrówka narodów" w Chinach

Ludność w panicznym strachu ucieka z miejscowości rzekomo zagrożonych przez Japończyków

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Nankinu, chińscy przywódcy wojskowi odbywają codziennie konferencję, opracowując plan działań przeciw armii japońskiej. Wojska nankińskie posuwają się w kierunku północnym. Czau-Kai-Szek postępuje jednak z wielką ostrożnością, przeprowadzając swe wojska poza Żółtą rzekę. W Chinach przeważa opinia, że Chiny muszą szukać ocalenia w wojnie, obliczonej na wyczerpanie się przeciwnika pod względem finansowym i wojskowym.

Szanghaj. (PAT) Donoszą z Takung-pao do agencji Central News, że wojska japońskie w Pao-ting budują bazę swą w Szang-tsin-tien i gromadzą liczne oddziały. Milicje chińskie przejawiają ożywioną działalność werbunkową. Ilość ochotników wstępujących do milicji jest duża. Lotnictwo japońskie w dalszym ciągu prowadzi wywiady wzdłuż linii kolejowej Pekin—Su-juan. Gubernator w Su-juan wydał zarządzenia ochrony przeciwlotniczej.

Szanghaj. (PAT) Wobec szerzących się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko - japońskiej i możliwości natychmiastowego bombardowania Szanghaju, około 60.000 Chińczyków, zabierając z sobą cały ruchomy majątek, uciekło z dzielnic chińskich i północno-zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesyj europejskich. Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uchodźców w obawie przed napadami samolotów japońskich na stolicę rządu centralnego. Jednocześnie zaś w Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc, iż tam będą bezpieczni. Fala uchodźców w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich dniach, że ruch kolejowy na trasie Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powiększony. Z miast położonych nad rzeką Jang-tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uchodźców do dzielnic centralnych kraju.

Szanghaj. (PAT) Koła wojskowe w Paotingfu liczą się z możliwością dalszego posunięcia się Japończyków w kierunku na Paotungfu i Czangczu. Wojska japońskie w Chinach północnych otrzymały znaczne posiłki. Ostatnio przybyło tam podobno około 40 tys. żołnierzy. Japończycy budują fortyfikacje polne w pobliżu Fengtai i Czangtsientien na zachód od Pekinu.

Pekin. (PAT) Ludność dawnej stolicy miała wczoraj możność przyjrzeć się potężnym nowoczesnym środkom wojennym, gdy zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30 czołgów, 8 armat polnych, licznych samochodów pancernych i 2.000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z Fengtai do Tung-czao. Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurym milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedefilowała przez miasto bez żadnych wypadków.

Łódź ma otrzymać 1.700.000 złotych na roboty sezonowe

Łódź, 6. 8. — Tymczasowy prezydent Łodzi wyjechał do Warszawy, gdzie ma podjąć itnerwencję w Ministerstwie Opieki Społecznej a także w dyrekcji Funduszu Pracy w kwestii sfinalizowania przydzielenia dodatkowych kredytów dla Łodzi na prowadzenie robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych sezonowców.

Według dotychczasowych rokowań, Łódź ma otrzymać dodatkowo 1.700.000 złotych.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Bilbao. (PAT) Pozycje powstańcze pod Cuervo były ponownie atakowane przez Asturyjczyków. 3000 żołnierzy brało udział w tej operacji, a celem jej było zdobycie okopów na przestrzeni zaledwie 100 metrów. Na odcinku tym wszystkie ataki milicji ludowej załamały się. Na placu pozostało 100 nieprzyjaciół zabitych.

Naval Carnero. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że w środę w trakcie operacyj wojsk powstańczych zostały zdobyte bardzo ważne pozycje pod Villa Franca del Pardillo.

Hendaye. (PAT) Dwaj Francuzi, oskarżeni o szpiegostwo i próbę rozpowszechnienia chorób zakaźnych na tyłach armii gen. Franco, osadzeni są w merostwie w Irunie. Bouguennec jest dziennikarzem, Chabras aktorem kinematograficznym. Korespondent Havasa otrzymał zezwolenie na rozmowę z nimi. Obaj są zupełnie zdrowi i oświadczają, że przez cały czas byli zupełnie dobrze traktowani. Zamieszkują w pokoju, który nie przypomina wcale celi więziennej, nawet w oknach nie ma krat. Nie jest rzeczą wyłączoną, iż w niedalekiej przyszłości obaj ci Francuzi, skazani na karę śmierci, będą ułaskawieni.

Dyplomy zagraniczne

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu roku nostryfikowano 283 dyplomy zagraniczne, z tego 167 dyplomów lekarskich. (w)

Zjazd urzędników

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach od 15 — 17 sierpnia odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych, którzy podejmą akcję o zniesienie specjalnego podatku dochodowego pracowników państwowych. (w)

Nabożeństwo żałobne w mieszkaniu

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w 73 rocznicę męczeńskiej śmierci dyktatora Romualda Traugutta, z polecenia ks. kardynała Kakowskiego odbyło się w mieszkaniu jego córki, p. z Trauguttów Juszkiewiczowej, nabożeństwo żałobne dla najbliższej rodziny. (w)

Przed strajkiem kolejowym w St. Zjednoczonych

Nowy Jork (PAT) Stanom Zjednoczonym grozi nowy olbrzymi strajk kolejarzy. Według oświadczenia przywódcy maszynistów i palaczy, 350 tys. członków, należących do pięciu Związków Kolejarskich, jednogłośnie uchwaliło przystąpić do strajku w razie nieuwzględnienia żądań związku.

Szajka przemytników mordowała swych klientów

Warszawa. (Tel. wł.) Władze pograniczne zwiększyły uwagę na stosunki pograniczne, a zwłaszcza na przemyt ludzi. Obserwacje poczynione na wschodzie dały korzystne wyniki i w ostatnim czasie zlikwidowano kilka grup przemytników. M. in. na terenie powiatu Mołodeczno aresztowano szajkę złożoną z ośmiu osób, z Hirszem Bersonem na czele, która to szajka, rzekomo pod maską przemycania, mordowała ludzi, chcących przedostać się przez granicę. (w)

Żona adwokata-Żyda wymierza podatki!

Skierniewice, 5. 8. — Wielokrotnie czytaliśmy polecenia rządu, ażeby zwalniać mężatki z posad w urzędach państwowych.

Czytaliśmy w lutym w odezwie p. Koca o tym, że Żydzi w Polsce będą musieli ustąpić miejsca Polakom. Tak brzmi teoria.

A co mówi praktyka?

W Urzędzie Skarbowym w Skierniewicach przy jednym z biurek przeznaczonych dla bądź co bądź wyższych funkcjonariuszy tego urzędu, zasiadła w lipcu rb. mężatka, Żydówka Ides Rubinsztein, żona adwokata z Rawy Mazowieckiej, aby wymierzać Skierniewiczanom podatek dochodowy.

Tak się przedstawia praktyka. (w)

NA FRONCIE POD MADRYTEM

4 sierpnia

Niedzielny zjazd legionistów w Krakowie wywołuje duże zaciekawienie, zwłaszcza że jest to zjazd pierwszy od śmierci Piłsudskiego. Są sfery, które przykładają do zjazdu bardzo poważne znaczenie i przypuszczają, że podczas przemówienia marsz. Śmigłego będą rzucone wskazania dla obozu rządowego na rok następny.

Opierają się w swych przewidywaniach na fakcie, że przed rokiem marsz. Śmigły na odprawie prezesów Kół Pułkowych udzielił płkowi Kocowi misji organizowania obozu politycznego, teraz zatem będziemy świadkami rekapitulacji dokonanych wysiłków oraz udzielenia dalszych wytycznych. Natomiast inni wyrażają przekonanie, że zjazd będzie nosił raczej charakter hołdu swemu komendantowi i przewodnikowi.

Powszechnie jednak zwraca uwagę fakt innej organizacji zjazdowej: wbrew dotychczasowym tradycjom urządzania zjazdów zespołowych zjazd tegoroczny wprowadza zmianę istotną: mianowicie uczestnicy zbiorą się po poszczególnych Kołach Pułkowych i tylko w ramach tych kół będą występowali.

*

Przed zjazdem daje się zauważyć pewna kampania czynników dawnego obozu „sanacyjnego", niezadowolonych z obecnego kierownictwa. Wyrazem tego było ostatnie wystąpienie „Jutra Pracy", tygodnika, w którym skupiają się zwolennicy płka Sławka. Tygodnik ten postawił kwestię bardzo jasno: stwierdził, że od r. 1935 zasada autorytetu została silnie poderwana, jeśli nie obalona. W konsekwencji, jeżeli kto jest zmęczony, powinien odejść.

Rady te skierowane są do rozmaitych czynników, które zajmują miejsca, o jakie zabiegają sławkowcy. Niezadowolenie zwraca się także przeciwko akcji płka Koca, ale co jest w tych wystąpieniach najbardziej znamienne, to fakt, że i w „Ozonie" i w grupie „Jutra Pracy" odgrywa nie małą rolę ta sama osoba pos. Hoppego. W sekretariacie „Ozonu" zajmuje on bardzo wybitne miejsce, a w grupie „Jutra Pracy" jest jedną z głównych osobistości. Jak to pogodzić?

Takich niejasności jest wszędzie sporo.

Jest to umiejętność organizacyjna, stosowana przez płka Sławka. Niedawno opowiadał ktoś z starszego pokolenia, który sam brał dawniej bardzo czynny udział w życiu konspiracyjnym i zna metody działania rozmaitych działaczy „sanacyjnych", że sam przystąpiwszy niedawno do pewnej akcji, przeciwstawiającej się przede wszystkim akcji płka Sławka, spostrzegł po pewnym czasie, iż właściwie jest otoczony — zwolennikami Sławka. W takiej sytuacji musiał na pewien czas skapitulować i odroczyć swą działalność na czas późniejszy.

*

Drugim czynnikiem, który przed zjazdem legionowym występuje aktywnie, to tzw. lewica „sanacyjna". Dzisiaj jej trybuną stał się „Dziennik Poranny", który w sposób zdecydowany zaczął teraz występować przeciwko akcji płka Koca zarzucając jej odstępstwo od linii i ideologii Piłsudskiego. Akcja ta nosi charakter kampanii metodycznej, poza którą niechybnie stoi cel skupienia owych czynników lewicowych w jakieś środowisko.

Co się nie udało „Kurierowi Porannemu", jest teraz uprawiane w organie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

WARSZAWIANIN

Czy motopompa może być wyrazicielką przekonań politycznych?

Ale co śmiechu było — to było...

Brzesko, 5. 8. Pewnego upalnego dnia wyjeżdża na ulice Brzeska motopompa, by pokropić pokryte kurzem ulice. Ludziska, jak zawsze, patrzą z wdzięcznością na ten stary grat, że umożliwi im spacer po miłym (z powodu: mi!) miasteczku. I otóż na ustach przechodniów chrześcijan pojawia się uśmiech może zdumienia, zaś na obliczach starozakonnych gniew! Cóż to za przyczyna tego gniewu?

Oto na ścianach tej motopompy wielkimi literami wypisane zdanie: „Precz z Żydami!" „Polska dla Polaków!" „Nie kupuj u Żyda!"

Nie zdążył woźnica wszystkich ulic pokropić, gdy przychodzi rozkaz od władz magistrackich: „Przerwać! Wóz do remizy!"

Ale co śmiechu było —to było.

Zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi pomorskiej

Zjazd miał przebieg imponujący i wykazał wspaniały rozwój idei narodowej na wsi

Toruń, 5. 8. — 1 bm. odbył się w Sępólnie Kraińskim powiatowy zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi. Na zjazd przybyli licznie członkowie zarządów i delegaci kół S. N. z całego powiatu. M. i. przybyli prezes okręgu pomorskiego S. N., ks. red. Kuziński, generalny sekretarz okr. pom. red. Wacław Ciesielski i red. Józef Matłosz.

Po przemówieniach na temat zagadnienia ustroju w Polsce i po bardzo ożywionej dyskusji zebrani wysłali telegram hołdowniczy do przywódcy Str. Narodowego Romana Dmowskiego i do zarządu głównego S. N. w Warszawie z zapewnieniem wiernej służby sztandarom narodowym. Ponadto uchwalono rezolucję w sprawie napaści na księcia-metropolitę Sapiehę oraz w sprawie bezczelnej akcji Żydów, domagających się pomocy obcych państw przeciwko Polakom.

Wielki proces komunistyczny w Piotrkowie

Większość oskarżonych sanowią komuniści - Żydzi

Piotrków, 5. 8. — W dniu 4 sierpnia w Piotrkowie rozpoczął się proces 9 komunistów. Aresztowani oni zostali w Piotrkowie w dniu 29 listopada 1936 r. na zebraniu działaczy K. Z. M. P. z udziałem delegata okręgowego z Warszawy.

Wśród oskarżonych znajduje się pięciu Żydów i czterech Polaków. Są to działacze dzielnicowi Piotrkowa, Częstochowy i Radomska. W chwili aresztowania znaleziono przy nich 2 rewolwery. Oskarżeni odpowiadają z art. 97 i 93 k. k. Kompletowi sądowemu przewodniczy wiceprez. Sądu Okręgowego s. Michalewski. Jako wotanci zasiadają sędziowie Pietruszka i Lipiński. Oskarża prokurator S. O.

Wśród ławy obrońców znajdują się adwokaci z Warszawy, Częstochowy i Piotrkowa. Są to adwokaci Bernson, Dąbrowski, Barcikowski i Szafnicki.

Do sprawy powołano 52 świadków oskarżenia i obrony. Świadkowie obrony stwierdzili kategorycznie udział oskarżonych w pracy komunistycznej. Sąd wysłuchał po odczytaniu aktu oskarżenia zeznań oskarżonych w następującym porządku.

Jako pierwszy zeznawał Żyd z Warszawy Szyman Melman, następnie Motyl Hersz Rozengart, również z Warszawy, Mieczysław Wencel z Radomska, Szmul Hersz Szwarc z Piotrkowa, Haim Gabriel Kaufman z Radomska, Stefan Koczwarski i Jan Jabłoński z Piotrkowa, Henryk Zasori z Częstochowy i Icek Wendel z Piotrkowa.

Wszyscy oni do winy się nie przyznali, tłumacząc, że nie znając się, zebrali się u osk. Wendla celem pożywienia się, na co zebrali 14 zł.

Jak wynika z zeznań świadków oskarżenia, podsądni w chwili wkroczenia policji do miejsca zebrania, niszczyli kompromitujące ich papiery.

Z zebranych świstków wynika, że były tam zanotowane adresy uczestników, oraz organizacyj jak „Wici" i „Strzelec", do których starano się dostać celem prowadzenia w tychże roboty komunistycznej.

Świadkowie obrony Żydzi nie umieli wykazać niewinności oskarżonych.

Szczegóły charakterystyczniejszych zeznań świadków podamy w następnym numerze naszego pisma, jak również i wyrok, który prawdopodobnie ogłoszony zostanie w dn. 5 bm. **(Mor)**

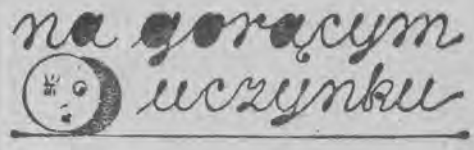

W „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł uczonego kryminologa prof. Wacława Makowskiego na temat rzekomo tłukących się jeszcze po naszym kraju cieni dawnych zbrodni „warcholstwa, sobiepaństwa, przemądrzałości i sobkostwa", zbrodni „pychy, lekceważenia obowiązków i współpracy, wyłamywania się spod posłuchu dla prawa i władzy".

Autor na udowodnienie swojej tezy powołuje się na dwa przykłady ze środowiska opozycji wobec dzisiejszego regime'u, natomiast nie sięga do tego środowiska politycznego, które sam reprezentuje. A szkoda, uczony kryminolog znalazłby tam niepomiernie więcej ważkich dowodów na udowodnienie swojej tezy.

Ale mniejsza z tym, jak wogóle nie mamy zamiaru kwestionować tutaj wywodów uczonego specjalisty. Chodzi nam o co innego.

Z artykułu prof. Makowskiego przedrukowała korzystne dla siebie fragmenty prasa żydowska i dodała do nich własne komentarze. W tym oświetleniu prasy żydowskiej artykuł prof. Makowskiego jest wodą na młyn żydowski.

Ponieważ prof. Makowski, przytoczywszy dwa rzekome wypadki zbrodni, woła o stanowczą reakcję społeczną i państwową, Żydzi uznali, że jest okazja do podstawienia pod te pojęcia zbrodni, które przytacza prof. Makowski, swoich interesów, którym grozi bankructwo i wygrania za jednym zamachem walki z pionierami unarodowienia handlu i przemysłu w Polsce. Prasa żydowska sądzi, że po artykule prof. Makowskiego i jej komentarzach społeczeństwo polskie kijami przepędzi założycieli nowych polskich placówek, Polaków bojkotujących handel żydowski zacznie linczować, a policja będzie ich kolbami dobijała!

Takie oto są skutki, gdy uczony kryminolog nie wypowiada się jasno i z pobudek wcale nie naukowych pomija te argumenty, któreby uniemożliwiły Żydom swoistą interpretację.

Żydowi od przekręcania polskiej historii do wiadomości:

Rozkaz gen. Józefa Hallera został sfałszowany!

List wodza Błękitnej Armii do gen. Dowbora-Muśnickiego wyjaśnia tajemnicę pojawienia się tego rozkazu i przypieczętowuje oszczerców

W nr. 196 „Głosu Porannego", p. J. K. Urbach, stając w obronie Żydów, wytacza przeciw gen. Muśnickiemu następujący zarzut:

„Generał Józef Haller — pisze p. Urbach — w dniu 10 lipca 1918 r. w Moskwie wydał rozkaz do formacyj polskich na terenie Rosji, w którym piętnuje gen. Muśnickiego, że zgodził się na kapitulację, „haniebną zdradą plamiąc imię tego wojska, które dla walki, a nie dla zgody z wrogiem było stworzone".

Pan Urbach cytuje ten rozkaz z dzieła majora dr Lipińskiego „Walka zbrojna o niepodległość", str. 313.

„Sprawdziłem — pisze, — cytowany rozkaz w dziele p. majora Lipińskiego i stwierdziłem, że p. Lipiński powołuje się na książkę p. pułkownika Henryka Bagińskiego pt. „Formacje polskie na Wschodzie" — i pisze dosłownie (na str. 453), że „Już 15 lipca (1918), w dwa dni po przyjeździe do Paryża, składa gen. Haller Romanowi Dmowskiemu memoriał — etc."

Rozkaz z dnia 10 lipca 1918 roku wydał generał Haller w Moskwie, a według dzieła p. majora dra Lipińskiego — już w trzy dni potem przedostał się z Moskwy przez Murmań do Paryża. Nic dziwnego, że data rozkazu gen. Hallera wydała się co najmniej podejrzana — i dlatego prosiliśmy p. majora Lipińskiego, aby jako historyk był łaskaw przejrzeć swoje dzieło i wyjaśnił całej Polsce rekordową podróż gen. Hallera.

W liście do „Orędownika" gen. Muśnicki, nie mając zamiaru reagować na artykuły p. Urbacha, podał, że wyjaśnienia cytowanego rozkazu gen. Hallera znajduje się w jego książce „Moje wspomnienia" — na str. 212 i dalszych. W nr. 212 „Głosu Porannego" p. Urbach w odpowiedzi na list gen. Muśnickiego powtarza szereg dawnych zarzutów z poprzedniego artykułu i pomimo, że, jak twierdzi, przeczytał również gen. Muśnickiego „Moje wspomnienia", nie przedstawiają one dla niego wartości historycznej, wierzy w autentyczność rozkazu gen. Hallera, cytowanego przez majora dra Lipińskiego — dlatego, że jego zdaniem „Nic nie ma na usprawiedliwienie korpusu a właściwie p. Muśnickiego". „Możliwe — pisze p. Urbach — iż dr Lipiński podał mylnie datę rozkazu, ale chodzi nam o t r e ś ć rozkazu, nie zaś o drobną pomyłkę w dacie, która wkraść się może do najskrupulatniej opracowanego dzieła historycznego."

Pomówimy więc o t r e ś c i cytowanego rozkazu. Pan Urbach powołuje się na autorytet gen. Hallera, który „bezapelacyjnie powinien być dla panów endeków autorytetem". Otóż gen. Haller był i pozostanie autorytetem nie tylko dla „endeków". Nie tylko jako generał, ale jako patriota i człowiek. Cóż więc pisze gen. Haller o swym rozkazie z dnia 10 lipca 1918 r., jak świadczy list jego, wydrukowany w „Moich Wspomnieniach"?

W książce, wydanej przez p. Henryka Bagińskiego, obecnie pułkownika W. P., która trafiła do rąk gen. Muśnickiego dopiero w r. 1922, opublikowano rozkaz, rzekomo wydany przez brygadiera Hallera, w którym znajduje się taki ustęp:

„a Rada Regencyjna? Rada Regencyjna na bezczelne żądanie niemieckiego jenerała i wielkorządcy Warszawy odpowiedziała niegodnem poddaniem się i bez oporu, jakoby na urągowisko wojsko Bogu polecając, Bogu przodków naszych, Który nas tylekrotnie do bitwy i zwycięstwa wiódł, z garstką dając nam zwycięstwo, ale nigdy do

małodusznej zdrady i poddania się, nie błogosławiąc tchórzliwym. I dowódca I korpusu, na wolę jakoby Rady Regencyjnej się powołując, podpisał drugą kapitulację, haniebną zdradą plamiąc imię tego wojska, które do walki, a nie do zgody z wrogiem było tworzone."

„Pod tym rozkazem znajduje się podpis generała Hallera i pułk. Żymirskiego.

„Posłałem — pisze gen. Muśnicki w książce „Moje wspomnienia" — zastępców jenerałowi Hallerowi, który w dniu 11 grudnia 1922 roku listownie odpowiedział, iż ma wątpliwości co do autentyczności tego rozkazu i, że będzie poszukiwał oryginału. Treść listu nie mogła mnie oczywiście zadowolić. Sprawa więc poszła zwykłym trybem. Po dłuższym okresie czasu na naleganie mych zastępców jen. Haller przysłał następujący list:

„Warszawa, 26. 3. 25. Wielce Szanowny Panie Generale! — W ślad za moim listem z dnia 11 grudnia 1922 r., mam zaszczyt przesłać odpis rozkazu dyktowanego przeze mnie pułk. Bayerowi na Murmanie i przesłanego do komisji wojskowej w Moskwie dla jego ogłoszenia w rocznicę grunwaldzką. W kronice, będącej w mojem posiadaniu, znajduje się ten rozkaz, wlepiony prawdopodobnie przez pułk. Tadeusza Malinowskiego, który wówczas tę kronikę prowadził. Wobec tego stwierdzam, że rozkaz, wydrukowany w książce pułk. Bagińskiego, różni się treścią od rozkazu przeze mnie na Murmanie podyktowanego, a zatem musiał on zostać zmieniony w Moskwie, przed jego ogłoszeniem.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania
J. Haller."

„Rzeczywiście, w tekście załączonego do tego listu rozkazu nie ma ustępu przytoczonego wyżej o zdradzie, tchórzostwie etc. — jak w ogóle tekst ów znacznie różni się od umieszczonego w książce p. Bagińskiego. Któż więc sfabrykował taki rozkaz — pan Bagiński, czy ktoś inny?" — zapytuje gen. Muśnicki.

Charakterystykę i rolę p. pułk. Bagińskiego, jaką odegrał w I korpusie, określa gen. Muśnicki na stronie 217 „Moich wspomnień".

W końcu lipca 1917 r. w początkach formowania korpusu — jak czytamy dalej w „Moich Wspomnieniach", — zgłosił się do gen. Muśnickiego p. Bagiński, prosząc o przyjęcie do sztabu, w celu pisania polskich regulaminów. Przedstawił się jako inżynier, okazało się, że jest podkapitanem wojsk inżynieryjnych.

„Pan Bagiński — pisze gen. Muśnicki — proponował zająć się rozmaitymi wydawnictwami, co rzekomo robił już w polskiej brygadzie i dywizji. Uważałem go za łazika. Było dużo takich, którzy wciągali na siebie mundur i udawali bohaterów, ale... na dalekich tyłach... Wkrótce wyszło na jaw, że p. Bagiński uprawia też politykę, podszywając się pod narodową demokrację; po rozpoczęciu walk z bolszewikami, przybył do Bobrujska i tam, wspólnie z innymi łazikami, próbował mi dawać rady o charakterze politycznym.

„Nie mogę zrozumieć tej choroby, która polega na tym, iż każdy smarkacz wyobraża sobie, że posiadł rozum Bismarcka i gniewa się, gdy przełożony rad jego nie słucha. Wyrzuciłem więc p. Bagińskiego, razem z jego kolegami i ich radami, z rejonu Korpusu, przecinając tym piękne plany literacko - wydawnicze. Postępowanie moje musiało więc wywołać chęć zemsty. Zapewne też dlatego p. Bagiński, już na terenie Polski, wydał olbrzymią dochodową książkę o „Formacjach Polskich na Wschodzie". W niej podał fałszywe dane o 1-szym korpusie, a pomiędzy innymi wspomniany już rozkaz gen. Hallera."

Dla każdego uczciwego człowieka sprawa rozkazu jest jasna. Gen. Haller oświadcza, że rozkaz jego został zmieniony, czyli sfałszowany. Tymczasem dla p. Urbacha nawet to oświadczenie gen. Hallera nie wystarcza, bo p. Lipiński inaczej o tym napisał, powołując się znowu na p. Bagińskiego!!

Argument p. Urbacha, że „Wspomnienia" gen. Muśnickiego nie przedstawiają dla niego wartości historycznej, nie jest ani rzeczowym, ani uczciwym argumentem. Tu nie chodzi o to jaką wartość historyczną ma dla p. Urbacha książka gen. Muśnickiego, lecz o list gen. Hallera.

Ponieważ p. Urbach zarzut pod adresem gen. Muśnickiego dalej powtarza, należy stwierdzić, że p. Urbach świadomie wprowadza swoich czytelników w błąd, fałszując tym samym historyczne fakty. Z takim panem dalszą polemikę musimy uznać za niewskazaną i niecelową. Nie znaczy to, byśmy zrezygnowali na przyszłość z uderzenia go znowu po brudnych łapach, gdy będzie posługiwał się fałszami. Niech sobie broni Żydów. To jego prawo. Ale robić z polskiej historii straganu z żydowską tandetą, gdzie się oszukuje kupujących, nie pozwolimy!

Sprawa nie cierpiąca zwłoki

Kończy się obniżka komornego

W czasach ostatnich coraz częściej pojawiają się w prasie wzmianki, przypominające, że z dniem 30 listopada rb. kończy się dwuletni okres obniżki komornego w starych domach o 10 pct (a przy mieszkaniach 1—3 izbowych o 15 pct), wprowadzonej od 1-go grudnia 1935 z okazji ogólnej akcji deflacyjnej min. Kwiatkowskiego.

DLACZEGO OBNIŻONO KOMORNE

Obniżka komornego stanowiła pewną całość z podwyżką podatku dochodowego, obniżając dochody lokatorów, oraz z wprowadzeniem tzw. podatku specjalnego, zmniejszającego pobory wszystkich pracowników i emerytów, pobierających pensje z kas publicznych o 15 pct. Miała ona na celu wyrównanie ogólnych kosztów życia, aby te nowe podatki (a zwłaszcza specjalny) nie wywróciły kompletnie budżetów pracowniczych. Właścicielom nieruchomości udzielono kompensat w tej formie, że wyjęto spod ochrony lokatorów lokale handlowe oraz wszystkie mieszkania, które zmienią lokatora po 31 grudnia 1937 roku.

Podatek specjalny, początkowo planowany tylko do 1 grudnia 1937 został już jak wiadomo przedłużony, na razie do końca marca 1938. Ceny od roku 1935 poszły w górę, płace zostały na dawnym poziomie. Że w tych warunkach cofnięcie obniżki komornego było by wręcz katastrofalnym zachwianiem wszystkich budżetów urzędniczych, pracowniczych i robotniczych, rozumie się samo przez się.

JAK PODWYŻSZYĆ - TO WSZYSTKO

Podwyżka najważniejszej pozycji w budżecie mieszkańców miast, jaką jest mieszkanie — skoro tak już ogromnie podrożały koszty żywności — nie da się przeprowadzić żadną miarą bez ogólnego podwyższenia płac i zarobków. Czy to zaś leży na linii rządowej polityki gospodarczej? — Rzecz jasna, że postanowienia dekretu z roku 1935 o obniżce komornego powinny być przedłużone; nie wiadomo, dlaczego nie słychać nic dotąd o przygotowywaniu odpowiednich zarządzeń ustawowych.

JEDNO ŁĄCZY SIĘ Z DRUGIM

O ile chodzi o interesy właścicieli nieruchomości, to należy zwrócić uwagę, że po Nowym Roku przy wszelkiej zmianie lokatora będą oni uwalniali wynajmowane lokale od postanowień ustawy lokatorskiej i w praktyce będą podwyższali czynsze lub brali odstępne, a więc uzyskają polepszenie swej sytuacji dotychczasowej. Równoczesne więc podwyższanie wszystkich w ogóle stawek komornego byłoby w tych warunkach jeszcze większym obciążeniem lokatorów. Nie ulega wątpliwości, że powrót do dawnych stawek komornego leży w interesie właścicieli domów, ale mimo kończenia się 2-letniego okresu wyrównania cen, nasze położenie gospodarcze nie doszło jeszcze wcale do tego stanu, w którym można by już zrezykować z postanowień wyjątkowych. Cały system dotychczasowych ulg jest tak z sobą związany, że ruszenie jednej cegiełki musi pociągnąć za sobą zachwianie się całej budowy i ogólny chaos na rynku cen i płac.

Z drugiej strony nie można zapominać, że położenie finansowe licznych właścicieli domów też nie jest różowe. Znaleźć złoty środek pomiędzy potrzebami gospodarzy, a możliwościami płatniczymi lokatorów — oto zadanie rządu na najbliższy okres.

Pięściarstwo

W Łodzi odbędzie się w niedzielę spotkanie pomiędzy zespołami Wimy i Zjednoczonych. Będzie to pierwsza impreza pięściarska, która zostaje zorganizowana w nowowzniesionej hali sportowej przy ul Rokicińskiej obok stadionu Wimy. Sala ta nie jest jeszcze zupełnie wykończona, ale w przyszłym tygodniu zostanie odpowiednio przygotowana do odbywania w niej imprez pięściarskich. Początek spotkania wyznaczono na godz. 11.

Pływanie

Polska ekipa pływacka, odbywająca tournee po Węgrzech, rozegrała w Kecskemet spotkanie z tamtejszą reprezentacją. Polacy zwyciężyli we wszystkich konkurencjach z dużą przewagą. Wyniki techniczne: 100 m st. dow. Bocheński 1:01,4, 100 m st. klas. Heinrich 1:23,2, 100 m na wznak Karliczek 1:17, sztafeta 4×20/4×50 Polska 1:58,6. W meczu piłki wodnej zwyciężyli gospodarze w stosunku 5:4 (3:0).

Piłka nożna

Ilość sędziów piłkarskich w Polsce na dzień 1 sierpnia wynosiła ogółem 1.191 sędziów, w tym 5 międzynarodowych, a 572 rzeczywistych. Ostatnio zatwierdzono 46 sędziów rzeczywistych i 65 kandydatów. W ciągu roku bież. przyrost bezwzględny wyniósł 162 sędziów, a przyrost względny 258 sędziów, gdyż przyjęto nowych 218, reaktywowano 40, skreślono na własne żądanie 28, a ukarano skreśleniem 68. Dyskwalifikacjami ukarano w roku bież. 21 sędziów, a naganami 27.

Na obóz piłkarski dla młodych utalentowanych piłkarzy, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 10 do 20 bm. przybędą wszyscy zawodnicy wyznaczeni przez kapitana związkowego p. Kałużę. Kierownikiem obozu będzie p. Kałuża, a trenerem Kossok. Podczas obozu odbędą się dwa spotkania z Vienną w dniach 11 i 12 sierpnia, przy czym składy na oba te spotkania będą różne. Sędziami zawodów będą pp. Krukowski i Frank.

Obóz dla juniorów urządzony zostaje w dniach 16—30 sierpnia w Kozienicach. Na obóz wezwane będą wszystkie mistrzowskie drużyny okręgów, a ze Śląska i Poznania także i drużyny wicemistrzowskie. Trenerami na obozie będą pp. Spojda i Sell. Mistrzostwa juniorów nie będą rozgrywane podczas obozu, jak to miało miejsce w ub. sezonie, lecz dopiero we wrześniu.

Strzelanie

Dobre wyniki polskich strzelców. Na mistrzostwach strzeleckich świata w Helsingforsie zainteresowanie publiczności w dalszym ciągu jest duże. Na strzelnicy przebywają często prezydent republiki Kallio, b. prezydent Svinhufvud, marszałek Mannerheim, generalicja itd. W konkurencji starszych z pistoletu wojskowego na 30 strzałów I miejsce zdobył b. prezydent Svinhufvud.

W konkurencjach mistrzowskich większość pierwszych miejsc, jak dotychczas, zajmują strzelcy fińscy i estońscy.

Wyniki dotychczasowe:

Karabin dowolny: 300 m — 1) O. Horber (Szwecja) 293 p., 2) Leskinen (Finl.) 289 p., 3) E. Rull (Est.) 289 p.

Zespołowo z pozycji leżącej: 1) Finlandia — 550 pkt., 2) Polska — 544 p., 3) Francja — 543 p., 4) Finlandia — 539 p., 5) Estonia — 537 p.

Z poszczególnych zawodników E. Luukkonen (Finl) uzyskał 192 pkt., A. Koskela (Finl) — 186 p., J. Borowski (Polska) — 184 p., J. Wrzosek (Polska) — 184 p., Raavsen (Est) — 184 p., A. Paschla (Polska) — 182 p., A. Matuszak (Pol) — 178 p.

Karabin wojskowy 300 m. Złote medale uzyskali m. in.: ppor. Borowski (Pol) 499/55 p., J. Wrzosek (Pol) 499/54 p. Ogółem przyznano w tym dniu w tej kategorii jedenaście złotych medali, przy czym na pierwszym miejscu znajduje się zawodnik fiński Elo 521/57 p., 2) B. Zsoter (Węgry) mieścić będą do 1500 miejsc siedzących o-519/57 p., 3) K. Klakars (Finl) 508/57 p. Srebrny medal zdobył m. in. zawodnik polski A. Matuszak (482/51 p.).

Karabin małokalibrowy 50 m leżąc: 1) Lokster (Sst) 399 p., 2) Nuppanen (Finl) 397 p., 3) I. Pyrhönen 395 p., ppor. J. Borowski 391 p. W kategorii tej srebrny medal zdobył dr L. Zaturski (Polska) 389 p. i J. Borowski 391 p.

Srebrne odznaki mistrzowskie z broni małokalibrowej z ekipy polskiej zdobyli E. Rutecki 509/52 p., W. Egermaier 509/50 p., B. Nowicki 504/51.

W środę zakończone zostały zawody o mistrzostwo świata zespołowe i indywidualne w strzelaniu z broni małokalibrowej oraz strzelanie zespołowe z karabina wojskowego w postawie leżącej.

W strzelaniu z broni małokalibrowej wyniki były następujące:

Mistrzostwo świata z postawy leżącej zdobyły Stany Zjednoczone — 1957 punktów, 2. Finlandia 1956 pkt., 3. Estonia 1951 pkt., 4. Szwecja 1942 pkt., 5. Norwegia 1934 pkt., 6 Francja 1931 pkt., 7. Niemcy 1925 pkt., 8. Litwa 1916 pkt., 9 Polska 1905 pkt.

Indywidualnie najlepsze wyniki mieli Amerykanin Lanson oraz Fin Ravila, obydwaj po 396 pkt. W tej konkurencji walczyło 14 państw.

W postawie klęczącej mistrzostwo świata zdobyła Estonia, 2. Szwajcaria 1883 pkt., 3. Francja 1882 pkt., 4. Finlandia 1877 pkt., 5. Szwecja 1847 pkt., 6. Norwegia 1842 pkt.

Indywidualnie najlepsze wyniki miał Estończyk Kivioja 385 pkt. Pierwszy z Polaków na 10 miejscu.

Z brani wojskowej na 300 m w postawie leżącej indywidualnie mjr Wrzosek zajął 12 miejsce, a por. Borowski 14 miejsce. Na pierwszym miejscu znalazł się Fin Luukonen 192 pkt. Zespołowo Polska zajęła 3 miejsce. 1. Finlandia 550 pkt., 2. Węgry 545 pkt., 3. Polska 544 pkt., 4. Estonia, 5. Francja.

Odznakę mistrzowską złotą z karabina wojskowego w trzech postawach zdobył mjr Stawarz osiągając 498 pkt. na 600 możliwych. Bolesław Nowicki zdobył złotą odznakę z pistoletu dowolnego na 50 m (521 pkt.).

Tragiczne zakończenie zabawy

Kalisz, 5. 8. — We wsi Karolew Stary odbywała się zabawa taneczna. W pewnej chwili między uczestnikami powstała kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Jan Krzoska rzucił się z nożem w ręku na Tomczyka Franciszka i zadał mu kilka ran w głowę.

Rannego Tomczyka przewieziono natychmiast do szpitala w Liskowie, gdzie lekarze stwierdzili przecięcie nerwów ocznych, skutkiem czego Tomczyk zaniewidział, oraz kilkanaście głębokich ran. Stan zdrowia nieszczęśliwego jest bardzo poważny.

Torfowy dół grobem 5-letniego dziecka

Piotrków, 5. 8. — We wsi Mielnica, gm. Kluki, wydarzył się znów nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 5-letniej dziewczynki.

Na łąkach tej wioski w pobliżu dołów torfowych, wypełnionych wodą, bawiła się bez opieki starszych 5-letnia Czesława Stramska. W pewnym momencie dziecko znalazło się na skraju rowu, którego brzeg pod ciężarem dziewczynki oberwał się i wraz z nią wpadł do wody.

Po długich poszukiwaniach rodzice wyciągnęli z wody zimne już zwłoki nieszczęśliwego dziecka.

Epilog krwawego porachunku

Częstochowa, 5. 8. — W środę, 4 bm., stanął przed Sądem Okręgowym w Częstochowie Józef Lirek, oskarżony o zamach rewolwerowy na 48-letniego Stanisława Koćwina, majstra fabrycznego, który wskutek otrzymanych ran zmarł w szpitalu.

Krwawa ta rozprawa miała miejsce w dniu 29 kwietnia 1937 r. przy ulicy Cichej.

Do sprawy powołano kilkunastu świadków, wśród których jako pierwszy świadek zeznawała córka zamordowanego Koćwina, która w krytycznym dniu znajdowała się w pobliżu miejsca krwawego porachunku.

Po przesłuchaniu świadków i przemowie stron sąd wydał wyrok, mocą którego Józef Lirek został skazany na 8 lat więzienia.

Dziewczynka spowodowała wypadek

Warszawa (Tel. wł.) Na drodze krakowskiej przed Nadarzynem, w odległości 20 km od Warszawy, jechał olbrzymi ciężarowy samochód, przed którym koło wsi Wygoda kilkuletnia dziewczynka chciała przebiec drogę. Kierowca gwałtownie zahamował, przejechał przez rów i runął w bok. Wskutek tego znajdujący się na brzegu rowu 8-letni chłopiec został zabity przez skręcający samochód, a kierowca samochodu oraz jego pomocnik i pasażer odnieśli ciężkie obrażenia. Pomocnik szofera przewieziony do szpitala w Warszawie, zmarł. (w)

Dziesięć procent

To, co było przewidywane — Klapa bezpieczeństwa — A ceny rosną...

Łódź, 5 sierpnia

A więc tak, jak przewidywaliśmy, robotnicy dostali kilkoprocentową podwyżkę. I... to wszystko. W ogóle jak dotąd zatarg dał tylko jedną realną rzecz — zrównanie w płacach robotnic z mężczyznami, o ile wykonują tę samą pracę. Reszta żądań została zredukowana do skromniutkich 10 pct dodatku.

Jakiż więc jest efekt arbitrażu?

Ano, gdy na szali zważono interes fabrykantów i nędzę mas robotniczych, interes fabrykantów przeważył. Pamiętać bowiem należy, że podwyżka będzie rachowana od starego cennika, ustalonego wówczas, gdy koszty utrzymania były znacznie niższe, niż obecnie. Co zatem robotnicy uzyskali? W złotych i groszach — więcej, ale w realnych możliwościach kupna — nic. A przecie tegoroczne zbiory są znacznie gorsze, niż w roku ubiegłym. I oto w zeszłym roku, gdy zbiory były dobre, ceny przez cały czas wzrastając systematycznie nieubłaganie biły w robotnika miesiąc po miesiącu. A co będzie w najbliższej przyszłości, gdy zbiory czterech zasadniczych zbóż są oceniane na przeszło milion ton mniej niż w roku ubiegłym, gdy ziemniaki zawiodły, a paszy brak?...

Oczywiście płac robotniczych nie można kalkulować „na wyrost", gdy się nie zna przyszłej koniunktury. Ale jeśli się wie, że koszty utrzymania wzrosną, bo muszą wzrosnąć, to takie załatwianie sprawy jest zmuszaniem mas robotniczych do wznowienia zatargu za parę miesięcy i to zatargu w znacznie ostrzejszej formie. Raz jeszcze podkreślamy, że nie wolno kierować się wygodną zasadą, że „jakoś to będzie". Poprzednio kilkakrotnie dowodziliśmy, że dawne płace nawet przed wzrostem cen rynkowych były niewystarczające. Podkreślaliśmy, że około 70 pct robotników włókniarzy zarabia poniżej urzędowego minimum kosztów utrzymania. Ten stan rzeczy musi wreszcie ulec poprawie, jeśli nie ma się skończyć na dalszą metę bardzo przykrymi konsekwencjami. A właśnie w tym kierunku nowy układ zbiorowy nie dokonał niczego: tyle, że podciągnięto zarobki do nowych kosztów utrzymania.

Powstaje wobec tego pytanie: czy resort opieki społecznej uważa, że głodowanie większości zatrudnionych włókniarzy jest zjawiskiem normalnym? A jeśli nie jest to zjawisko normalne, to należy rozpocząć walkę, nie czekając latami, aż się „samo" wszystko w życiu poprawi, minie kryzys i nadejdą piękne szczęśliwe dni, gdy to bez żadnego kłopotu raj na ziemi zapanuje.

Oczywiście przemysł twierdzi, że o żadnej podwyżce nie może być mowy. Fabrykanci żalą się, że i tak pracują ze stratą, że podwyższenie zarobków robotniczych grozi ruiną... Bajeczkę tę znamy doskonale. Tak się zawsze mówiło i tak się zawsze będzie z tej strony mówić... Wiemy jednak, że obecnie koniunktura jest zupełnie dobra. Bowiem miara koniunktury jest między innymi tak zwana „marża", czyli różnica pomiędzy ceną bawełny i przędzy. Gdy cena przędzy tylko dwukrotnie przewyższa cenę bawełny, jest już dobrze. Obecnie zaś przeciętna cena bawełny wynosi około 1.90 zł za kilo, (w zależności od gatunku), a przędzy około 4.30 (w zależności od numeru). Marża zatem stanowi nie 50 pct, lecz ponad 55 pct! Koniunktura jest więc doskonała, a mimo to na konferencji fabrykanci płakali, że najmniejsza podwyżka płac doszczętnie ich zrujnuje.

Jednocześnie zaś od pewnego czasu żydowska prasa w Łodzi systematycznie zapowiada zwyżkę cen wyrobów włókienniczych. A więc zarobki jeszcze bardziej wzrosną. Oczywiście, że nie zarobki robotnicze. Te, jak wykazaliśmy, w skali kosztów utrzymania dziś są mniej — więcej na poziomie starego cennika w momencie jego wprowadzania, rychło zaś jeszcze bardziej się obniżą.

Komisja Rozjemcza miała do wyboru: stanąć po stronie polskich mas robotniczych, albo też opowiedzieć się za interesem żydowskich fabrykantów. I ostatecznie wybrała.

A przecie resort opieki społecznej uchodzi w oczach ogółu za ostoję lewicowych prądów. Pamiętamy, że p. minister Zyndram-Kościałkowski za czasów swego premierostwa wzywał na konferencje przywódców opozycyjnej lewicy... Gdy jednak dochodzi do realnych posunięć, mogących zaszkodzić interesom żydowskiej finansjery, widzimy zupełnie niedwuznacznie, po czyjej stronie resort się opowiada.

Podkreślaliśmy już, że lewica ma poważne wpływy w tym resorcie, co się dało zaobserwować przy okazji nominacji na ławników aż dwóch klasowców z pominięciem reprezentanta narodowych mas robotniczych. Wpływy więc są, ale się ich nie używa do wywalczenia robotnikom tego, co się im słusznie należy.

A w ogóle wywołanie zatargu w okresie martwego, urlopowego międzysezonu było „klapą bezpieczeństwa" na korzyść fabrykantów. Robotnicy stanęli przed komisją, jeszcze w okresie gdy ceny nie zaczęły zbyt zwyżkować, stanęli w chwili, gdy są zdani na łaskę przemysłu i... dostali 10 pct. Biorąc zaś pod uwagę znaczne upusty na całym prawie obszarze, otrzymali jeszcze mniej.

Teraz jakoś się konflikt załagodzi i na całą zimę będzie spokój, bo przecie po upływie dwóch czy trzech miesiącach nowego zatargu się nie wywoła tak łatwo, zwłaszcza, że pierwszy „dziwnie" jakoś wyglądał. Energia mas robotniczych została przez klasowców umiejętnie upuszczona za pomocą tej „klapy bezpieczeństwa" i teraz maszyna przemysłowa może spokojnie przez cały sezon pracować, przysparzając nowe miliony żydowskiej finansjerze.

Takiej oto „delikatnej" roboty podjęli się „towarzysze"...

ha.

Brak kandydata na stanowisko...

Co wiemy, a czego jeszcze nie... — Pauza w stosowaniu ostrego kursu — Brzesko staje się narodowe

Brzesko, 5. 8. — Upływa już drugi miesiąc, jak odszedł ze stanowiska starosty p. Borysławski, następca osławionego poprzednika p. Baranowskiego. Przyczyn przeniesienia p. starosty Baranowskiego opinia publiczna się domyśla. Również znane są powody przeniesienia w stan spoczynku ostatniego starosty p. Borysławskiego.

Ale dlaczego to stanowisko jeszcze obecnie jest nie obsadzone — rozmaicie o tym gadają.

Jedni mówią, że żaden z wicestarostów, tj. ani nowosądecki, ani nowotarski, ani starosta bocheński, nie chcą obejmować spuścizny po staroście Baranowskim, który przez pięć lat po dyktatorsku władał, raczej chciał władać powiatem. Zdawało się, że stanowisko tego starosty to Turnia, to Giewont! Toteż nie dziwota, że za jego czasów różni pastuszkowie w młodości tak się pousadawiali w rozmaitych urzędach, że społeczeństwo nabrało przekonania, że Polska może zginąć razem z Wydziałem Powiatowym, ale dawny pastuszek na stanowisku pozostanie. Zresztą to, że ten człowiek był pastuszkiem to jeszcze nic ubliżającego. Inny zresztą parobek, ten od wołów, który na posła kandydował, też wielkiego pana odgrywał w swoim czasie. A dziś — Boże! jakie zmiany! Czasy się zmieniają! Wiąże się to z ogólnymi przeobrażeniami zachodzącymi w całej Polsce.

Dawniej nie było miesiąca żeby któryś z narodowej rodziny nie przemieszkiwał u p. Purchli. Teraz — od odejścia p. Baranowskiego, tj. około roku, ani jeden endek nie był w tym „hotelu". Teraz choćby się prosić przyszło — nie zamkną. A przecież my mamy młodszych kolegów, których charaktery domagają się zahartowania! Ale coś więcej Wam powiem.

Na uboczu

Kto przeszedł do „Ozonu"?

Od wydziału powiatowego Stronnictwa Narodowego w Krośnie otrzymujemy następujące pismo:

„W związku z ukazaniem się komunikatu agencji „Iskra", przedrukowanego następnie przez szereg gazet „sanacyjnych" i żydowskich, o przejściu oddziału Stronnictwa Narodowego we wsi Stawiska powiatu krośnieńskiego do „OZN" prosimy o wydrukowanie następującego sprostowania:

„1. Nieprawdą jest jakoby w powiecie krośnieńskim istniała wieś Stawiska, natomiast prawdą jest, że takiej wsi w naszym powiecie nie ma.

„2. Nieprawdą jest wobec powyższego, że we wsi Stawiska, powiatu krośnieńskiego odbyło się zebranie miejscowej ludności i oddział Stronnictwa Narodowego przeszedł do „OZN", natomiast prawdą jest, że w powiecie krośnieńskim żaden oddział Stronnictwa Narodowego do „OZN" nie przeszedł.

„3. Nieprawdą jest aby w powiecie krośnieńskim choć jeden członek Stronnictwa Narodowego zgłosił akces do „OZN", natomiast prawdą jest, że w powiecie krośnieńskim żaden z członków Stronnictwa Narodowego nie przeszedł do „OZN".

Agencja „Iskra" stała się narzędziem jakiejś mistyfikacji. Charakterystyczna jest skwapliwość, z jaką na mistyfikację tę poszły pisma „sanacyjne" i żydowskie. Dziwne zaiste metody!

W Brzesku dnia 18 lipca odbył się wiec w sali „Sokoła". Niesłychane rzeczy! Społeczeństwo brzeskie, oczywiście polskie, odetchnęło sobie teraz pełną piersią. I śmielej ludzie mówią o polskim handlu, o zakładaniu sklepów, o uruchomianiu straganów, o polityce. Teraz nie tylko kupiec, student bierze do ręki narodową gazetę, ale już ten woźny, urzędnik, profesor chce ją czytać. Ba! domaga się tej prasy. Nawet ten posterunkowy inaczej obecnie patrzy na Żyda, a inaczej na narodowca. Mieczyków się już na ogół nie odbiera.

Wszystkie te przeobrażenia, dokonywując się powoli w urzędach brzeskich, w mieszczaństwie, w pseudointeligencji, mają swoją wymowę. Tylko jeden pan króluje jeszcze u tych zorganizowanych i nie — a mianowicie: bezwład myśli i czynu, bierność, apatia. Należałoby wołać wielkim głosem na pobudkę co rano: Brzeszczanie! zbudźcie się! do czynu pod hasłem — Polska dla Polaków!

Z. M.

Socjalistyczne pyskowanie o demokracji a praktyka

Który robotnik nie nasz, tego wyrzucić na pysk...

Prawo powiada, że nie — Rząd jest silny, ale wobec tego, że nie chce drażnić socjalistów, więc...

Kraków, w sierpniu.

Znana krakowska, chrześcijańska Fabryka Farb i Przyborów Malarskich „Iskra i Karmański" była w ciągu 4 ostatnich miesięcy terenem ciekawego eksperymentu ze strony socjalistycznego związku zawodowego.

Do roku ubiegłego klasowy związek zawodowy był w fabryce „Iskra i Karmański" wyłącznym panem i gospodarzem. Postępujące uświadomienie narodowe dotarło jednak i do robotników w tej fabryce: część z nich wystąpiła ze związków klasowych i przeszła do „Pracy Polskiej".

Socjaliści szukali okazji do zemsty. W kwietniu rb. ogłosili strajk. Zażądali od właścicieli przedsiębiorstwa uznania wyłączności dla związku klasowego: on tylko mógł dostarczać robotników do pracy, on tylko mógł ich reprezentować, on w ich imieniu zawierać umowy. Socjaliści zażądali dla siebie monopolu w najbardziej klasycznej formie.

Dla poparcia swoich żądań socjaliści okupowali zabudowania fabryczne. Gdy akcji tej oparli się robotnicy narodowcy, doszło do bójki i walki. Obie grupy wykazały pewną siłę i zwartość. Socjaliści mieli przewagę i oni opanowali główny budynek fabryczny. Narodowcy obronili, a nawet podtrzymali pracę w innych zabudowaniach.

Stan wojenny trwał 2 miesiące. O normalnej pracy i produkcji nie było oczywiście mowy. Fabryka wyprzedała zapasy. Władze patrzyły biernie i okupację tolerowały, mimo nalegań właścicieli, by usunęły strajkujących z zabudowań fabrycznych.

Właściciele nie wytrzymali. Podjęli rozmowy ze związkiem socjalistycznym i w połowie czerwca zawarli z nim umowę zbiorową. O istotnej jej treści informuje nas list firmy do zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" w Krakowie:

„Kraków, 30 czerwca 1937.

W odpowiedzi na Szan. pismo z dnia 26 czerwca rb., l. 118/37 donosimy uprzejmie, że niestety wbrew naszej woli musieliśmy wydalić 8 robotników, należących do Związku „Praca Polska", gdyż inaczej ze strony robotników P. P. S., którzy okupowali naszą fabrykę przez blisko 2 miesiące, groziła nam wprost ruina.

Nasze słuszne żądanie, aby wydalenie mogło nastąpić na podstawie wyroku sądowego, a do tego czasu wydaleni robotnicy zostali w pracy zawieszeni, spotkało się z kategoryczną odmową.

Przeciw przemocy jesteśmy bezsilni.

(Podpis i pieczęć firmy.)"

Okazało się z przedstawionego w Inspektoracie Pracy tekstu umowy zbiorowej, iż wydalenie 8 robotników narodowców było warunkiem zawarcia całej umowy zbiorowej o pracę i — tryumfalnie zamieszczone w pierwszym punkcie umowy.

Wiadomość o tej przedziwnej umowie wywołała żywe oburzenie w całym obozie narodowym. Zaostrzyło to mocno sytuację i łatwo wyładować się mogło w walkach ulicznych między socjalistami i narodowcami. Przywódcy „Pracy Polskiej" nie chcieli jednak do nich dopuścić. Skierowali więc sprawę całą na drogę procesową.

W myśl ustawy z 14 kwietnia 1937 r. o zbiorowych umowach o pracę każdy układ zbiorowy jest ważny, o ile go inspektor pracy zalegalizuje. Tej procedurze podlega i układ firmy „Iskra i Karmański" z klasowym związkiem socjalistycznym. „Praca Polska" założyła protest przeciw temu układowi u inspektora pracy, a ten zalegalizował cały układ prócz punktu pierwszego. Socjaliści zaskarżyli decyzję Inspektoratu Pracy do Sądu Pracy. Dnia 17 lipca Sąd Pracy zatwierdził decyzję inspektora pracy. Wydaleni z pracy robotnicy narodowi winni być z powrotem do pracy w fabryce przyjęci.

Ale — nie w Polsce.

Socjaliści nie dali za wygraną. Grożą strajkiem nie tylko w „Iskrze", ale i ogólnym. Wydali podniecające ulotki i okólniki, zapowiadają niedopuszczenie robotników narodowców do pracy. A władze, te same, które unieważniły hańbiący polski ruch zawodowy punkt umowy zbiorowej, zwlekają z wykonaniem wyroku i szukają kompromisu. Kompromis zaś polegać by miał na tym, że „Praca Polska", otrzymawszy satysfakcję od władz, szukać by miała dobrowolnie pracy dla owych 8 robotników — w innych zakładach przemysłowych. Bo socjalistów nie trzeba drażnić.

Wypadek powyżej opisany jest typowy. Takich walk w terenie prowadzi obecnie obóz narodowy dużo.

Jednakie wszędzie jest stanowisko socjalistycznych związków zawodowych. I — jednakie stanowisko władz.

Rząd jest silny, ale nie chce — drażnić socjalistów...

STANISŁAW RYMAR.

Gospodarstwo kraju w ub. półroczu

Według oceny Instytutu Badania Koniunktur Gospod.

Warszawa (PAT) Wedle Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych ocena sytuacji gospodarczej za pierwsze półrocze bieżącego roku przedstawia się jak następuje:

W ubiegłym półroczu rozmiary produkcji wzrosły niezmiernie silnie, gdyż o 12 procent w porównaniu z drugim półroczem roku ubiegłego przy czym tempo wzrostu było niepórównanie silniejsze w pierwszym kwartale niż w drugim. W kwartale pierwszym produkcja zwiększyła się silniej, niż w ciągu całego 1936 roku.

Ogólne rozmiary spożycia doznały dalszego wzrostu tak w mieście jak i wśród ludności wiejskiej.

W półroczu sprawozdawczym szczególnie silnie zwyżkowały ceny zbóż. Na rynku cen po dość silnej tendencji zwyżkowej na początku roku nastąpiło uspokojenie.

Ostateczne wyjaśnienie sytuacji walutowej oraz utwierdzenie się zaufania w trwałość obecnej poprawy koniunkturalnej wyzwoliło dość znaczną część rezerw kasowych, które zostały użyte wewnątrz przedsiębiorstw na powiększenie produkcji, częściowo zaś wpływały do banków w postaci wkładów . W ten sposób dokonało się wyjątkowe upłynnienie polskiego rynku pieniężnego

Powiat konecki idzie naprzód

300 placówek gospodarczych polskich zostało założonych od 1 stycznia 1937 r.

Końskie, 5. 8. Zażydzony powiat konecki pod wpływem haseł głoszonych przez Stronnictwo Narodowe drgnął. Zbudziły się miasteczka i wioski. Chłop poczuł się, że w swojej wsi jest mu za ciasno, cierpi, nędzę, podczas gdy obcy element, Żydzi, „porośli w pióra" i czują się świetnie. Chłop konecki za przykładem swego sąsiada z opoczyńskiego, zaczął powoli brać się do handlu.

Początkowo powoli, nieufnie brały się rozmaitych sposobów, aby tylko wytrzymywać szaloną konkurencję przypuszczoną przez Żydów i jeść chleb, do handlu zaczynają się „rzucać" i inni. A tych jest coraz więcej.

Od 1 stycznia 1937 r. na terenie powiatu koneckiego powstało 300 nowych placówek gospodarczych, które dają chleb i prace Polakom. 300 nowych placówek w ciągu pół roku to wynik bardzo wspaniały. Naturalnie są to stragany, sklepiki, które w budowie Polski Narodowej stają się symbolem.

Naturalnie prym w handlu wiodą członkowie Stronnictwa Narodowego. Żydzi nie mogą znieść widoku powstających polskich placówek. Chwytają się rozmaitszych sposobów aby tylko odwieść Polaków od handlowania. Ostatnio, gdy członek Stron. Narodowego p. H. Kowalczyk zaczął handlować jarzynami,, kartoflami itd. Żydzi zaczęli konkurować, a gdy to nie pomogło dawali mu 60 zł, aby tylko przestał handlować. Dzielny narodowiec plunął na żydowskie propozycje i handluje dalej.

W Końskich ostatnio p. Józef Swat założył fabrykę narzędzi rolniczych. W fabryce tej znalazło prace kilkunastu robotników — Polaków. Nowa placówka zasługuje na poparcie przez rolników.

Stragany, sklepiki powstają. Handel domokrążny prowadzą Polacy. Ale brak jest większych przedsiębiorstw hadlowych.

Odczuwają to Końskie, Skarżysko, Przedbórz, Szydłowiec, Radoszyce miasta leżące w powiecie koneckim. To jest luka, która musi być wypełniona.

Żydy w „Nowym Dzienniku" i innych żargonówkach piszą o ciężkiej sytuacji gospodarczej Żydów w powiecie koneckim. Gdy założymy hurtownie, sklepy żelazne, bławatne na większą skalę, Żydy zamiast pisać będą wówczas wiać... I to musi być zrobione. Dosyć tych „chalatów z grajcarkami" w powiecie koneckim.

M. BRZUCHANIA

Echa zajść antyżydowskich

Niech żyje „Policja"

czy „Rewolucja narodowa"?

Częstochowa, 4 sierpnia.

Ostatnie zajścia antyżydowskie, do jakich doszło w czerwcu rb. w Częstochowie po szalonym zamachu Joska Pędraka na ś. p. Barana spowodowały liczny łańcuch rozpraw sądowych przeciwko uczestnikom tych zajść, przeważnie członkom Stronnictwa Narodowego.

Odmienną od typowych spraw o udział w zbiegowisku publicznym, rozpatrywał wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego we środę dnia 4 sierpnia rb. w Częstochowie a mianowicie sprawę trzech młodych narodowców, odpowiadających z więzienia za to, że

1) dnia 20 czerwca 1937 r. w Częstochowie publicznie nawoływali do zbrodni stanu, a mianowicie, do zmiany przemocą ustalonego przez konstytucję ustroju Państwa Polskiego, wznosząc na ulicy okrzyk „Niech żyje rewolucja narodowa", a więc o czyn zagrożony w art. 154 par. 2 K. K. karą do 10 lat więzienia, oraz o czyn drugi

2) że w tymże czasie i miejscu, będąc zatrzymani z powodów wznoszenia opisanych w punkcie 1) okrzyków w celu zmuszenia posterunkowego P. P. M. Lenartowicza, M. Wawrzkowicza i M. Śmigórskiego, do zaniechania prawnych czynności urzędowych polegających na doprowadzeniu Kasztelana, Pytlarza i Stanisławskiego do II-go komisariatu P. P. przemocy, szarpiąc się z nimi i wyrywając się im z rąk, a więc oskarżonych o czyn z art. 139 K. K. podlegający karze więzienia lub aresztu do lat trzech.

„POLICJA" CZY „REWOLUCJA" NARODOWA?

Centralnym zagadnieniem sprawy było wyjaśnienie kwestii czy młodzi narodowcy krzyczeli „niech żyje rewolucja narodowa", czy też „niech żyje policja narodowa". Zdaniem świadka aspiranta P. P. Filipowicza z Czeladzi oskarżony Kasztelan miał wznieść okrzyk „niech żyje rewolucja narodowa".

Jednak zeznania policjanta Lenartowicza oraz z zeznań 5 świadków obrony wynika, iż ludność częstochowska bynajmniej nie odnosiła się niechętnie do policji w Częstochowie po zabójstwie ś. p. Barana, a wprost przeciwnie manifestacyjnie wznosiła okrzyki „niech żyje policja narodowa". Zresztą wyrazy „policja" i „rewolucja" są w brzmieniu do siebie tak podobne, iż w szybko rozgrywających się wówczas zajściach nie sposób byłoby nawet rozróżnić z pewnej odległości te wyrażenia, jak to uczynił świadek aspirant Filipowicz.

Przewód sądowy wybitnie odciążył grozę oskarżenia, a zwłaszcza szybko wyjaśniła się sprawa załączonej do akt siekiery rzekomo znalezionej przy siedemnastoletnim osk. Pytlarzu.

Prokurator Jarzębiński zrzekł się oskarżenia o nawoływanie do zbrodni stanu w stosunku do oskarżonego Pytlarza i Stanisławskiego, natomiast popierał oskarżenie w pozostałych punktach.

Obrońca oskarżonych narodowców apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy odmalował atmosferę jaka panowała w Częstochowie na wieść o nowym zabójstwie Polaka przez Żyda, podkreślił iż ani przewód sądowy, ani nastroje panujące wówczas w Częstochowie nie uzasadniają oskarżenia narodowców o zarzucone im czyny, wobec czego prosił o uniewinnienie wszystkich swych klientów.

Po naradzie Sąd Okręgowy w składzie pp. przewodniczący — s. Nakonieczny, i wotanci s. s. Terpiłowski i Pawelski ogłosił wyrok, moca którego uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych z zarzutu stosowania przemocy wobec policjantów, oraz dwu tj. Pytlarza i Stanisławskiego także i zarzutu nawoływania do zbrodni stanu, czy tych dwóch uniewinnił całkowicie, natomiast uznał winnym wzniesienia okrzyku „niech żyje rewolucja narodowa" Kasztelana i za to na mocy art. 154 par. 2 skazał go na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem odbycia kary na 4 lata oraz zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Wszystkich oskarżonych sąd postanowił wypuścić na wolność.

W piątek dnia 6 sierpnia rb. w tymże sądzie okręgowym w Częstochowie będzie rozpatrywana sprawa 12 uczestników ostatnich zajść, w większości narodowców, oskarżonych z art. 163 K. K. którzy wspólnymi siłami dopuścili się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej.

Na rozprawę powołano 17 świadków oskarżenia oraz kilkunastu świadków obrony. Sprawa potrwa prawdopodobnie przez cały dzień.

Obronę oskarżonych członków Stronnictwa Narodowego wnoszą pp. apl. adw. Marian Gliński i Stefan Niebudek.

Jest to jeden z większych procesów o ostatnie zajścia antyżydowskie w Częstochowie.

Pech ks. Lichtenstein w drodze do Łańcuta

Samochód, wiozący księżnę, wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami

Kraków (Tel. wł.) Wieczorem opuścił Łańcut min. Beck. Księstwo Kentu zostają jeszcze w Łańcucie na polowaniu do piątku, po czym wyjadą do Katowic, a stamtąd samochodem do Wiednia.

Wśród gości znajdują się również przybyli z Czechosłowacji księstwo Lichtenstein. On przyjechał sam do Łańcuta pociągiem, ona zaś samochodem. Po drodze księżna Lichtenstein miała wypadek spowodowany przez nieprawidłowo jadące furmanki. Jedna z furmanek, mimo sygnału, podjechała pod samochód a szofer, aby uniknąć zderzenia, skręcił gwałtownie i samochód wpadł do rowu przewracając się do góry kołami.

Wypadek ten widział znajdujący się opodal ksiądz, który będąc przekonany, że jadący ponieśli ciężkie rany wpadł do kościoła i po chwili przybył, ażeby udzielić Ostatnich Sakramentów. Na szczęście jednak jadący wyszli z wypadku bez szwanku. W samochodzie są wybite wszystkie szyby.

Lwów (ATE). Podczas zwiedzania ogrodów łańcuckich, nazwano za zgodą księżnej Kentu nową odmianę glicynii wyhodowanej w tych ogrodach imieniem księżnej Maryny.

Wiedeń (PAT). Księstwo Windsoru powrócili z Wenecji na zamek Wassarleonburg, gdzie spodziewane jest przybycie księstwa Kentu. Ks. Windsoru mają potem przybyć na krótki pobyt do Wiednia.

70-letni starzec oskarżony o nadużycia finansowe

Kraków, 5. 8. W Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych zasiadł w dniu 4 sierpnia rb. 70-letni organista z Bieżanowa, Jakub Jamka, stojący pod ciężkim zarzutem popełnienia szeregu nadużyć na szkodę instytucji, w której pracował. Akt oskarżenia zarzuca Jamce, że jako zastępca przewodniczącego i kasjer w Bieżanowskiej Kasie Stefczyka, przywłaszczył sobie powierzone mu przez Błażeja Chudobę 400 złotych.

Ponadto stoi on pod zarzutem sprzeniewierzenia blisko 2 tysięcy złotych na szkodę Spółdzielni Mleczarskiej, w której pełni obowiązki kasjera.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się ciężką sytuacją materialną i chorobą żony, która zmusiła go do wydatku ponad własne możliwości. Ponieważ na proces ten wezwano kilkadziesiąt świadków, proces ten potrwa kilka dni.

Sprzeniewierzenia pana radcy

Katowice. (AJS) Najwyższa Komisja Dyscyplinarna przy Ministerstwie Komunikacji w Warszawie zatwierdziła orzeczenie okręgowej komisji dyscyplinarnej przy D. O. K. P. Katowice, mocą którego został przeniesiony na emeryturę ze zmniejszonymi poborami emerytalnymi radca kolejowy Bork z Katowic.

Jak wiadomo, postępowanie dyscyplinarne wytoczone zostało w związku z wykryciem nadużyć na stanowisku kierownika delegatury Ligi Popierania Turystyki w Katowicach. Poza tym radca Bork piastował stanowiska w instytucjach społecznych, gdzie również dopuścił się nadużyć. Sprawa ta będzie miała jeszcze epilog sądowy i od jej obrotu uzależniona jest dalsza emerytura.

Sprzeniewierzenia dokonane przez radcę Borka sięgają bardzo wielkich sum. W związku z tym był on w swoim czasie aresztowany.

Aresztowanie żyda - przemytnika

Chorzów, 5. 8. Straż Graniczna przytrzymała w chwili odjazdu pociągu pospiesznego z Katowic do Warszawy, Żyda Szyję Rotmana, prywatnego nauczyciela żargonowego z Warszawy, który podpadł strażnikom z powodu swych bardzo częstych wizyt na Śląsku. Przeprowadzona rewizja osobista potwierdziła przypuszczenia urzędników granicznych.

Żyd miał pod bielizną specjalnie uszytą kamizelkę tzw. „mecję", składającą się z samych długich kieszeni, w których ukrył kilkadziesiąt tysięcy sztuk kamieni zapałowych wagi ponad 7 kg. Poza tym znaleziono u Żyda kilka bloczków na śląskie tramwaje i autobusy oraz kolejowy bilet okręgowy, co potwierdziło informacje Straży Granicznej, że przytrzymany Żyd pełnił funkcję stałego kuriera i stał w kontakcie z bandami przemytniczymi, mającymi swą siedzibę w pasie pogranicznym. Na wniosek prokuratora, Żyd Rotman został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Lekkomyślność, wódka, śmierć

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 27 lipca do mieszkania pracownika fabryki karabinów Grabowskiego przybyła jego kuzynka, aby mu złożyć życzenia imieninowe. Żony Grabowskiego w tym czasie nie było w domu, gdyż wyszła z dzieckiem na spacer. Grabowski był sam, spoił dziewczynę i zniewolił ją. Po powrocie do domu dziewczyna z płaczem wszystko opowiedziała rodzicom. Wkrótce za nią przybiegł Grabowski, który proponował pięćset złotych za milczenie. Rodzice jednak donieśli wszystko policji, która podjęła dochodzenia. Grabowskiemu groziła kara do dziesięciu lat więzienia. Policja wezwała go do złożenia zeznań, a Grabowski przed zeznaniami, pracując we fabryce silnie zdenerwowany, udał się do ustępu i tam się powiesił. (w)

Z cyklu procesów częstochowskich

Częstochowa. (PAT) W dniu 20 czerwca rb., nazajutrz po zabójstwie śp. Stefana Barana przez Joska Pędraka w Częstochowie, podczas wynikłych zajść jeden z demonstrantów wzniósł okrzyk: „Niech żyje rewolucja narodowa!" W związku z tym w środę przed sądem stanęło 3 oskarżonych pod zarzutem nawoływania do zbrodni stanu i zmiany przemocą ustalonego przez konstytucję ustroju państwa. Sąd uznał winę Władysława Kasztelana za udowodnioną i skazał go na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 20 czerwca rb. i zawieszeniem reszty kary na przeciąg lat czterech. Pozostali dwaj oskarżeni dla braku dowodów winy zostali uniewinieni.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
Spec. chorób skór. wener. i moczopłciowy
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-1
B 43 997

Sierpień
6
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Przem. Pańskie
Sobota: Kajetana
Kalendarz słowiański
Piątek: Chlebosława
Sobota: Olecha św.
Słońca: wschód 4,19
zachód 19,36
Długość dnia 13 g. 17 min.
Księżyca: wschód 4 18
zachód 19,04
Faza: Nów o 14 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Parelman i Ska (Żyd) Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi Karolewska 48.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni — Piotrkowska 94 o godz. 21-ej „Zemsta Nietoperza".

KINA

Corso — „Człowiek lew" i „Bohater z Teksasu".

Ikar — „Burlak z nad Wołgi" i „Moja maleńka".

Mimoza — „Serce ze stali".

Oświatowy - Słońce — „Mały Lord" i „Czarny anioł".

Palace — „Truxa".

Przedwiośnie — „Głos serca".

Rialto — „Młody hrabia".

Stylowy — „Walc królewski".

KOMUNIKATY

AKADEMIA KU CZCI ROMANA DMOWSKIEGO

W niedzielę, dnia 8-go sierpnia w lokalu Z. Z. „Praca Polska", ul. Bandurskiego 9/11 o godzinie 16,30 odbędzie się uroczysta akademia ku czci Romana Dmowskiego pt. „Wychowawcy Narodu — Młodzież", urządzana staraniem Młodzieży Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Komunikat „Pracy Polskiej". Zarząd Związku Zawodowego Prac. Gastronomiczno-Hotelowych „Praca Polska" Oddział w Łodzi zawiadamia, że Sekretariat Związku mieści się w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 i czynny jest w godzinach od 9 rano do 8 wieczorem.

Na członków Związku przyjmowani być mogą: kelnerzy, kuchmistrze, numerowi w hotelach, ekspedientki w cukierniach, bufetowe w restauracjach, służba hotelowa i pokrewne zawody.

Związek wyrabia miejsca pracy w zakładach gastronomicznych oraz pośredniczy w przyjęciu do pracy.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W dniu 8 bm. odbędzie się wycieczka autobusowa do Tomaszowa, Inowłodza i Ujazdu. Koszt wycieczki około zł 5.—. Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat w dn. 6 sierpnia br. w godzinach od 18-tej do 20-ej.

Na dzień 15 sierpnia br. przewidziana jest wycieczka autobusowa do Poddębic i Uniejowa.

Bliższych informacyj i zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretariat Oddziału Łódzkiego P. T. K. we wtorek, 10 bm. w godzinach od 18 do 20-ej.

KRONIKA MIEJSCOWA

Lustracja w masarniach i targi o cennik. W związku z drożyzną trzody chlewnej cech rzeźnicki zabiegał usilnie o podwyższenie cen na mięso, jednak władze przyznały minimalną 10-groszową podwyżkę jedynie na wieprzowinę normalną i słoninę, pozostawiając inne gatunki bez zmian. Spowodowało to spekulację i np. słoniny rzeźnicy dostarczają po uważaniu stałym klientom w ograniczonej ilości, a częste są wypadki pobierania wyższych cen.

Przeprowadzona przez władze kontrola doprowadziła do spisania protokułów w 70 wypadkach i winni podwyższania cen będą ukarani. Niezależnie jednak od tego cech rzeźników odwołał się do ministerstwa spraw wewn., wskazując, że decyzja władz lokalnych w sprawie cennika nie jest gospodarczo usprawiedliwiona i przy obecnych cenach maksymalnych, oraz sytuacji na targowiskach produkcja może się odbywać jedynie ze stratami. Cech domaga się rewizji cennika i podwyższenia cen.

Cennik dla zakładów gastronomicznych. Został obecnie opracowany przez władze starościńskie w porozumieniu z władzami związków przemysłu gastronomicznego cennik dla zakładów gastronomicznych. Nowy cennik został obecnie wprowadzony i obowiązuje we wszystkich zakładach gastronomicznych, gdzie zgodnie z obowiązującymi przepisami musi być wywieszony do publicznej wiadomości, pod osobistą odpowiedzialnością przedsiębiorcy.

Znów podrzutki. Sabina Wasiela z ul. Sukienniczej 15 w wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiła trzy dziewczynki w wieku 7, 2 i 1 roku. Tamże pozostawiony został chłopiec 9-letni Zdzisław Bielnik. Dzieci umieszczono w przytułku.

Zebranie publiczne Str. Nar. w Łodzi

Dziś, tj. w piątek, dnia 6 bm., o godzinie 19.30, w sali koła Str. Narod. Łódź-Południe (Słowiańska 5) odbędzie się zebranie publiczne, na którym referaty na temat: „Dlaczego socjalizm służy Żydom" wygłoszą koledzy: kpt. Leon Grzegorzak, Antoni Czernik, Antoni Belka oraz delegat Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie.

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Związek „Praca Polska" w Łodzi

zwołuje ogólne zebranie włókniarzy

W niedzielę, dnia 8 sierpnia o godz. 10,30 rano w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się

ogólne zebranie włókniarzy

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Sprawozdanie delegacji z przebiegu obrad Komisji Rozjemczej,**
2. **Przyjęcie albo odrzucenie orzeczenia Komisji Rozjemczej,**
3. **Wolne wnioski.**

Wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

ZE ŚWIATA PRACY

Rokowania z Eitingonem. W zakładach Eitingona na przędzalni przy ulicy Dowborczyków 30 jeszcze w ub. tygodniu powstał zatarg, albowiem robotnicy wystąpili z żądaniem uregulowania płac oraz norm obsługi maszyn. Pierwsza konferencja wyniku nie dała. Obecnie wyznaczono powtórną konferencję na 6 b. m.

Zatargi w zakładach fryzjerskich. — Ostatnio zw. zaw. pracowników fryzjerskich podjął w szeregu zakładów fryzjerskich akcję o uregulowanie płac i warunków pracy. Na tym tle wybuchły strajki w różnych zakładach, a m. in. okupacje w zakładzie Tatarki przy ul. Drewnowskiej 11 oraz Keslera przy ul. Stodolnianej 2. W zakładach tych pracownicy uzyskali podwyżkę płac, oraz urlopy. — Dalsza akcja trwa.

Konferencja w sprawie robotników przemysłu drzewnego nie dała wyniku. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników przemysłu drzewnego (stolarzy i innych). Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona na okres dwóch tygodni. Wczoraj odbyła się u inspektora pracy konferencja w sprawie ostatecznego zlikwidowania zatargu i zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych we wytwórniach swetrów. Konferencja nie dała wyniku i została przerwana bez oznaczenia nowego terminu rokowań.

KRONIKA POLICYJNA

Dziwny zbieg okoliczności. We wsi Świątniki, pod Łodzią, dwaj kuzyni o jednakowym nazwisku i imieniu Stanisław Staniaszek, lat 26 i Stanisław Staniaszek, lat 28, konkurowali do jednej dziewczyny. Doszło do bójki, przy czym młodszy przebił starszego nożem, zadając mu rany w okolicę serca i w brzuch. Rannego w agonii przewieziono do szpitala, a zabójcę aresztowano.

Na strzeleckiej zabawie. W kol. Truskolasy Związek Strzelecki urządził zabawę taneczną dożynkową, przy czym doszło do ogólnej walki na noże i kije, w czasie której 7 uczestników zostało ciężej okaleczonych. Jeden, 25-letni Józef Zrobek, zmarł. Zarządzono dochodzenie.

Eksszpieg sekretarzem w związku rezerwistów. Przed kilku laty grasował na terenie Łodzi niejaki Władysław Olejnik, który z racji powierzenia jakiejś sprawy miał zatarg z adw. Okwiecińskim, którego oskarżył niesłusznie. W rezultacie Olejnika pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wówczas zgodnie z przepisami Olejnik zwrócił się do prezesa sądu i z urzędu przydzielono mu do obrony adw. Neumana, który jednak po zapoznaniu się z rodzajem sprawy odmówił obrony i zawiadomił o tym Olejnika. Ten powtórnie wystosował pismo do prezesa sądu i oświadczył, że obaj adwokaci porozumieli się, przy czym zarzucił stronniczość adw. N.

Wobec takiego oświadczenia Olejnikowi wytoczono drugą sprawę i zasiąść miał on na ławie oskarżonych, jednak nie stawił się, a jak ustalono, wyjechał na teren powiatu bielskiego, gdzie dopuszcza się różnych kombinacyj.

Okazało się, że Olejnik za szpiegostwo, podrabiania podpisów i inne przestępstwa został w swoim czasie skazany na 12 lat więzienia i karę odbył. Mimo to na terenie Łodzi już był czynnym w różnych organizacjach, a po wyjeździe na teren powiatu bielskiego zajął stanowisko sekretarza w związku rezerwistów i korzystając z tego stanowiska, zorganizował zbiórki różnych ofiar na cele społeczne i dobroczynne, pieniądze zużywając na własny cel.

Sąd Grodzki sprawę odroczył i postanowił rozesłać listy gończe za Olejnikiem.

Formalny rabunek. Przy ul. Asnyka nr 8, jak podawaliśmy, pożar zniszczył domy mieszkalne, wskutek czego kilkanaście rodzin chrześcijańskich pozostało bez dachu nad głową, a nawet bez odzieży, gdyż obrabowano ich. Obecnie dopiero wychodzi na jaw, że rabusie wyrządzili znacznie większe straty w ruchomościach, niż ogień. Gdy jeszcze dom na piętrze był zagrożony, na parterze wybijali szyby i przemocą wyrzucali mieszkańców z lokalu, rabując następnie wszystko, a niszcząc resztę. Obecnie policja wyławia męty, które w tak ohydny sposób dopuściły się grabieży.

KRONIKA SĄDOWA

Jeden z wielu. Wystawianie czeków bez pokrycia wśród Żydów - jest zjawiskiem pospolitym. Jakub Aron Grinstein z ul. Wólczańskiej 36 wystawił weksel na 1770 zł na Bank Dyskontowy dla Zygmunta Geisera, lecz w terminie okazało się, że na koncie Grinsteina brak pokrycia. Grinsteina pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał go na 6 miesięcy więzienia i 2000 złotych grzywny.

KRONIKA ŁASKU

Kradzieże. Dn. 3 bm. mieszkaniec wsi Karniszewice, gm. Górka-Pabianicka, Stanisław Banat, zameldował na posterunku o kradzieży na jego szkodę garderoby różnej i weksli. Wartości ogólnej 600 zł. Dochodzenie prowadzi posterunek P. P.

Tego samego dnia w lesie państwowym Restarzew, na szkodę Jana Brożyńskiego skradziono rower, wartości 80 zł.

We wsi Dobroń na szkodę Michała Danuszkiewicza skradziono z pola znaczną ilość seradeli. —

W nocy na 3 bm. z niezamkniętej stodoły we wsi Rososza, gm. Pruszków na szkodę Michała Skowrońskiego z Łasku, skradziono rower wartości około 70 zł.

W nocy na 4 bm. we wsi Weronika, gm. Zelów na szkodę Mieczysława Kubiaka, nieznani sprawcy okradli sklep wyrobów tytoniowych. Poszkodowany oblicza straty ponad 176,— zł. Śledztwo trwa.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Groźny pożar. W środę, 4 bm. w godz. popołudniowych w śródmieściu przy ulicy Juliusza 17 w domu A. Granasa wybuchł pożar. Jeden z lokatorów Żyd posiadał u siebie duży zbiór książek hebrajskich, które były umieszczone tuż nad piecem. W pewnej chwili od pieca zapaliły się książki z których ogień przerzucił się na cały dom. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i dzięki jej energicznej akcji ogień zlikwidowano. Wskutek pożaru sześć rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Z ruchu narodowego. W sobotę, 31 ubm. odbyły się zebrania placówek Str. Nar. w Zduńskiej Woli, gdzie przemawiał kol. prezes pow. Dąbrowski Norbert i w Krobanówku, gdzie przemawiał kol. Białecki Edmund. W niedzielę, 1 bm. odbyło się zebranie Str. Nar. w Marcelowie, na które przybył prezes pow. Dąbrowski.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Komunikat „Pracy Polskiej". W sobotę, dnia 7 sierpnia 1937 r. o godz. 6,30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 odbędzie się zebranie członków i sympatyków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" oddział w Pabianicach. Na zebraniu poruszona będzie sprawa zatargu o podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

Zapalniczki należy ostemplować. Komisariat P. P. przypomina, że właściciele zapalniczek winni oddać takowe do stemplowania w Urzędzie Skarbowym przy ul. Moniuszki 16 w godz. służbowych. W przeciwnym razie policja będzie nakładała kary pieniężne na właścicieli nieostemplowanych zapalniczek.

Nie pozostawiać dzieci bez opieki. Siedmioletni Szewc Kazimierz, zam. przy ul. Kościelnej 5, zauważywszy pozostawiony na ul. motocykl, zaczął przy nim manipulować wskutek czego motocykl przewrócił się przygniatając chłopcu nogę. Na rozpaczliwy krzyk dziecka przybiegła matka, wyciągając go z pod motocykla. Chłopiec uległ poważnym okaleczeniom.

Ukarana chciwość żydowska. Flam Szyndla, zam. Orlicz-Dreszera 5, została pociągnięta do odpowiedzialności karnej za to, że sprzedawała chleb biorąc za 2 kg 70 groszy.

Wypowiedzenie na robotach miejskich. Jak się dowiadujemy około 200 robotników zatrudnionych na robotach miejskich prowadzonych przez wydział techniczny, dostało dwutygodniowe wypowiedzenie w związku z przesunięciem ich na roboty kanalizacyjne ,które w najbliższym czasie mają być rozpoczęte.

Ulica Piękna nie jest już piękna. Do niedawna na ul. Pięknej można było Żydów policzyć na palcach. Dziś, jak gdyby chmura zerwała się z nimi, napływają na tę ulicę ze wszystkich stron miasta Apelujemy do wszystkich Polaków, właścicieli domów, aby nie wydzierżawiali mieszkań swych Żydom.

Brudy w żydowskim domu. Ostatnio pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej, Wajnber Henoch, właściciel domu przy ul. Zamkowej i dozorca tegoż domu za antysanitarny stan korytarza w domu.

Kradzież owsa z pola. Witecki Jan, zam. Orlicz-Dreszera 10, zameldował, że jacyś nieznani sprawcy skradli mu z pola przy ul. Drewnowskiej większą ilość owsa. Poszkodowany stratę swą oblicza na około 200 złotych.

KRONIKA ZGIERZA

Nieszczęśliwy wypadek. W środę, dn. 5 bm. o godz. 16 w Zgierzu w pobliżu przystanku Łódzkich Elektrycznych Kolejek Dojazdowych — Chełmy, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Adolf Lucer mieszkaniec wsi Katarzynów gm. Leśmierz pow. Łęczyckiego skacząc w czasie biegu na stopień wagonu dostał się pod koła, które odcięły mu obie nogi. Wezwane pogotowie odwiozło Lucera do szpitala św. Józefa w Łodzi, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Czy smaczniejsze od Żyda? P. Chudobińska obywatelka Zgierza żona właściciela sklepu koloniajlno-spożywczego przy ul. Pierackiego mając pod bokiem kilka sklepów rzeźnickich chrześcijańskich mięso wołowe kupuje w jatce żydowskiej Granda na placu Piłsudskiego. Wstyd!

Zebranie młodych Stron. Narodowego. W piątek, dn. 7 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28, odbędzie się zebranie Młodych Stronnictwa Narodowego. Ze względu na bardzo ciekawe przemówienia jakie wygłoszą specjalni prelegenci zamiejscowi, obecność wszystkich obowiązkowa.

KRONIKA ALEKSANDROWA

Z ruchu narodowego. W dniu 29 ubm. odbył się w lokalu własnym S. N. kurs młodych Stronnictwa Narodowego. Na kursie wygłosili referaty koledzy B. Knobe z Warszawy i K. Włodarczyk z m. Łodzi. Sprawy gospodarcze omówił kol. Marciniak. Powyższe kursy Młodych odbywać się będą każdego tygodnia w czwartek o godzinie 8 wieczorem.

Nowa placówka chrześcijańska. W dniu 30 ubm. została poświęcona pierwsza chrześcijańska jatka mięsna w Aleksandrowie, własność pp. Pacholczyka i Bajaka. Nadmienić należy, że do tej pory handel mięsem wołowym całkowicie spoczywał w rękach Żydów. Społeczeństwo polskie będzie miało teraz możność zaopatrywać się w mięso z pomnięciem rzeźników żydowskich. Nowej placówce chrześcijańskiej „Szczęść Boże".

Piętnujemy. Pani Zbonikowska, pielęgniarka ze szpitala Kochanówek, kupowała szklanki u Żyda. P. Westfalowa z ul. P. O. W. kupowała na targu różne produkty od straganiarzy Żydów. Posterunkowy P. P. p. Zakrzewski zachodzi na wodę sodową do cukierni żydowskiej na rynku obok szkoły. Wstyd!

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opieką w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przemocą w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonent nie może prawa dochodzenia się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE:**
wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.
Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.
Dla sklepów rabaty. n i **Dla sklepów rabaty.**

1. DOMY - PARCELE

Parcele
budowlana, Dąbrowskiego, Bukowska, Rocha, Szeląg, Antoninek po zniżonych cenach śpiesznie sprzeda „Osadopol", Poznań, Rzeczypospolitej 9. zd 1 757

Dom
niewykończony, pół morgi ogrodu tanio sprzedam. Czarnecki, Poznań, Starołęka Wielka, parcele pod Marlewem. zd 1 628

Dom
komfortowy Starołęce ogrodem, 8 ubikacyj dochód miesięczny 120,— cena 17 000,— wpłaty 13 000,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 1 854

Dom
dobrym stanie, gaz, elektryczność, woda, z piekarnią, składem kolonialnym mieście powiatowym, interes dobrze prosperujący, za gotówkę sprzedam. Cena około 20 tysięcy. Pośrednicy wykluczeni Oferty Kurier Poznański zdg 13 989-90

Dom
nowy, zabudowania sprzedam, — kościół, szkoła w miejscu. Milczyńska, Słupia, poczta Jeziorki, powiat Poznań. zd 2 096

Dom
we wsi, masywny, dachówka, 2 × 2 pokoje i kuchnie z morga ogrodu, cena 3 500,— A. Barełkowski, Podlesie Wysokie, poczta i stacja Popowo kościelne, powiat Wągrowiec. zd 2 095

Sprzedam
dom 3 pokoje z kuchnią przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 082

Dom
nowy raz 3 pokoje kuchnia, raz 2 pokoje kuchnia, ogrodem, cena 10 500,— Poznań, Starołęcka 13. zd 2 031

Dom
z składem przy rynku korzystnie sprzedam. Maria Ottowa, Grodzisk, ul. Rzeźnicka 1. zd 2 042

Dom
czynszowy w mieście powiatowym natychmiast do sprzedania okazyjnie. P. Pawlak, Jarocin, Powstańców 27. zd 1 970

Dom
z dużym ogrodem w Krzywiniu pow. Kościan sprzedam. Barański, Poznań, Przemysłowa 40. zd 2 016

Dom
w Lesznie rzeźnictwem za 12 000 zł sprzedam, dobry punkt handlowy. Matuszak, Leszno, Piłsudskiego. n 47 758

Dom.
willa nowa 3 mieszkaniowa. — skład, okazyjnie sprzedam, właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 931

Dom
nowy ogrodem przy tramwaju, dochód 3 200,— cena 26 000,— wpłaty 18 000,— Majka, Poznań, Ratajczaka 10. zd 2 103

Dom
cztery ubikacje, trzy morgi ziemi ogrodowej przy mieście 3 500,— złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 153

Parcele
morgową pod budowę pszenna ziemia w Starołęce 1 200,— Poznań, Mostowa 17, m. 6, Pakuła zd 2 167

Dom
gościniec, kolonialka, dobrze prosperująca, korzystnie sprzedam. Nawrocka, Prusy, poczta Witaszyce, pow. Jarocin. n 48 113

Domek
nowy, jednomieszkaniowy, duży ogród, oparkanione, spiesznie sprzedam 3 000. Żabikowie, Piwiński, Poznań, Klasztorna 2, Śniadalnia. zd 2 265

Willa
nowa, składem, ogród 3 000 metrów, oparkanione, elektryczność, wpłata 8 000. Piwiński, Poznań, Klasztorna 2, Śniadalnia. zd 2 264

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
300,— poszukuje zaraz, dam 15% i gwarancje. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 927

Pożyczki
5—10 000,— poszukuje, zastaw listu hipotecznego, I hipoteka dom w rynku wartości 80 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 2 242

6. OŻENKI

Kupiec
kawaler, lat 30, pragnie poznać celem ożenku pokojówkę (gosposię) posiadającą 2 000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 2 255

Panią
z dobrym wychowaniem, małym kapitałem pozna handlowiec z akademickim wykształceniem zamożny. Cel matrymonialny. Rom. Jankowski, Kalisz, Asnyka 42. zd 2 224

7. SPRZEDAŻE

Rozlewnię
octu. Wytwórnie wód gazowych z powodu zmiany miejsca sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość Orędownik, Łódź, „Rozlewnia", n 47 576

Skład
kolonialny, Górna Wilda, dobrze prosperujący, klientelą gotówkową, towarem, mieszkaniem, korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań, zd 1 382

Kolonialkę
kompletną miejscu bezkonkurencyjnym, klientela gotówkowa, egzystencja zapewniona, wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 1 317

Domek
trzyubikacyjny, morga ogrodu dla rzemieślnika, dużej wsi 2 200 Michalak, Daszewice, pow. Poznań. zd 1 637

Gospodarstwo
73 morgi prywatne, komunikacja wszelka sprzedam, podział rodziny. Pośrednicy wykluczeni. — Dziamski, Kostrzyn, Półwiejska 2. zd 1 682

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 23 339-40

Kawiarnia - restauracja
dobrze prosperująca w centrum dużego miasta powiatowego — 70.000 mieszkańców — z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. — Lokal pierwszorzędny, egzystencja zapewniona. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 50

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, 1 200 urządzenie składowe, warsztatowe, wóz, koń, stajnia, czynsz 50 zł. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań p 20 944

Miód
pszczelny 5 kg 12,— zł zaliczeniem wysyła Katolicka Centrala Miodu Wilczewski, Szpaczyński, Tarnopol, Tarnowskiego. zd 14 961

Kolonialkę
z mieszkaniem Łazarz, dzierżawa 45,— zł, cena 2 500,— sprzedam zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 2 044

Kolonialkę
mieszkanie, magiel, dobra dzielnica tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 2 052

Kolonialkę
delikatesowa, magiel elektryczna, pokój, kuchnia, suterena, dobra dzielnica 2 700,— zł. Zgłoszenia pisemne Orędownik, Poznań zd 2 066

Kolonialkę
natychmiast sprzedam, tania dzierżawa. Adres Orędownik, — Poznań zd 2 001

Zakład
fryzjerski w dobrym punkcie — sprzedam. Zgłoszenia kierować Orędownik, Gdynia. n 47 644

Sprzedam
dom składający się z 6 pokoi i 2 kuchni oraz ogrodu w Mosinie przy ulicy Marcinkowskiego nr 6 n 48 116

Piekarnię
dobrze prosperująca miasto, prowincja sprzedam, powód objęcie majątku po rodzicach. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 2 222

Kolonialkę
z towarem, maglem, ładnym mieszkaniem tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 2 163

25
mórg dobra gleba, budynki twardo kryte kompletne, cena 6 000, wpłaty 4 000,— sprzedam. Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. n 48 125

Gospodarstwo
70 mórg Polskiej Parcelacji zabudowaniem, inwentarzem, zbiorami 10 000,— reszta Bank Rolny Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 2 292

Skład
kolonialny, dobre położenie z powodu stosunków rodzinnych korzystnie na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 282

Gospodarstwo
105 mórg I klasy przy Poznaniu 36 000,— wpłaty 25 000,— sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 2 299

Gospodarstwo
73 morgi prywatne, drenowane, inwentarzem, zbiorami, masywnym zabudowaniem wpłaty 11 000 Strabel, Poznań, Słowackiego 21 zd 2 297

Gospodarstwo
58 mórg buraczanych wpłaty 12 tys. — 33 morgi bez inwentarza 8 000,— sprzedam Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 2 296

Ogrodownictwo
30 mórg II klasy 250 drzew, inwentarzem, zbiorami, masywnym zabudowaniem 12 000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21 zd 2 295

12
ogrodowej, zabudowanie prima, duża wioska, nadające na interes, 6 500, wpłaty 5 000. Mikołajczak, Podrzewie, Szamotuły. n 48 127

44
buraczanej, całkowite żniwo kompletne, z powodu wyjazdu sprzedam, cena 8 000, wpłaty — 6 000. Mikołajczak, Podrzewie — Szamotuły. n 48 126

10. MAJĄTKI

85,—
mórg buraczanych drenowane, zabudowania oraz inwentarze pierwszorzędne przy mieście 35 000,— od Niemca. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 152

75
mórg buraczanych drenowane, zabudowania oraz inwentarze pierwszorzędne przy Poznaniu 25 000 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 154

135
ogrodowej ziemi, klasyczne zabudowania, inwentarze, obornickim, 26 000, wpłata 12 000. Piwiński, Poznań, Klasztorna 2. Śniadalnia. zd 2 263

11. KUPNA

Pończochy
maszyn. ręcznych kupuje. Bojanowski, Łąg, Pomorze. zd 1 841

Lokomobilę
przewoźną 40—50 KM kupię. L. Żurowski, Poznań — ul. Raczyńskich 5. P 29 257-30 168

Fryzjerskie
umywalnie i kocioł do grzania wody kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 300

Cudze chwalicie „KREMU Pea" NIE ZNACIE...
R. Barcikowski S. A. Poznań

18. DZIERŻAWY

Restaurację
pełną koncesją, sala, składem żelaza, kolonialkę ,dużej wsi kościelnej, 2 500 mieszkańców wydzierżawię, objęcie około 3 000,— Rozlewnia piwa Kowalski, Kórnik, pow. Śrem. zd 2 136

Dzierżawy
70 morgowe Wrzesińskim, — 55 morgowe gnieźnieńskim, 30 morgowe średzkim, od właścicieli. — Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 2 177

50—150
mórg dzierżawy gospodarstwa szukam, zamian oddam dom ogrodem, miasto powiatowe. — Agentura Płaczek, Leszno. zd 47 759

Piekarnię
w dzierżawę wprost od gospodarza poszukuję. Oferty do Orędownika, Poznań zd 2 221

Piekarnia
cukiernia mniejsze miasto natychmiast tanio do wydzierżawienia. Zgłoszenia A. Biernacki, — Raszków, pow. Ostrów Wlkp. zd 2 223

23. ROZMAITE

„Haftoplis"
wykonuje mereżkę, okrętkę — dziurki, plisowanie, dekatyzowanie, hafty, obciąganie guzików, nadrabianie stóp. Poznań, Stary Rynek 6. d 23 906

Akuszerka
Poznań Strzelecka 2
przy Świętokrzyskim
przyjmuje udziela porady pomocy położniczej. dg 23 342-3

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gosposia
lat 30, samodzielna do wszystkiego szuka posady od 1. 8. na probostwo lub do samotnej osoby. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 2 020

b) Inni

Samodzielna
ekspedientka branży kolonialnej, pierwszorzędne świadectwa, polecenia poszukuje posady od 15. 8. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 2 226

Starszy
czeladnik rzeźnicki z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 2 057

Kowal
maszynista, podkuwacz koni, — szofer mechanik poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 959

Bezrobotny
obeznany książkowością, mający rodzinę na utrzymaniu przyjmie mniejszym wynagrodzeniem jakakolwiek prace. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 106

Sierota
dobrze polecona, która pracowała w składzie spożywczym szuka posady od zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 2 172

2
panienki z prowincji poszukują pracy w szwalni lub krawca od 15. — 1. jako podręczne. Oferty Orędownik, Opalenica. zd 2 220

Na majątek
panienka znająca książkowość, gospodarstwo podwórzowe z dłuższą praktyką szuka posady od zaraz lub później, wymagania skromne. Oferty Kurier Poznański zdg 2 015

Czeladnik
garncarski wykonuje wszelkie prace piecownicze, poszukuje posady. Ignacy Ziemek, Terespotockie, poczta Opalenica, powiat Nowy Tomyśl. zdg 1 991

Szofer
22 lata praktyki sumienny, trzeźwy z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje zaraz posady. Oferty Kurier Poznański zdg 1 828

Ekspedientka
branży rzeźnickiej poszukuje posady na prowincji. Oferty Kurier Poznański zdg 2 094

Gorzelany
kawaler z dłuższą praktyką, dobry fachowiec poszukuje posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 1 984

Książkowa
bilansistka pewna, księgowość rolnicza, stenotypistka, od zaraz lub później najchętniej na majątku, miejscowość obojętna. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 2 118

27. WOLNE MIEJSCA

Ślusarzy
młodszych na stałą pracę przyjmiemy. Oferty z odpisem świadectw, podaniem wynagrodzenia do Orędownika, Poznań zd 1 718

Introligator
młodszy znajdzie natychmiast zatrudnienie stałe u Poz. w Kutnie L. Rogoziński, introligatornia, — Kutno, 29 Listopada 42. zd 1 840

Potrzebny
1 września br. pisarz podwórzowy, większy majątek, praktyka, dobre polecenia, pensja 40,— zł miesięcznie. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Orędownika, Poznań zd 1 822

Ekspedientka
uczciwa, pracowita do składu kolonialnego potrzebna. Oferty z podaniem warunków, odpisami świadectw Orędownik, Poznań zd 2 071

Czeladnik
blacharski potrzebny zaraz. Zgłoszenia Maciej Orlicki, mistrz blacharski, Damasławek. n 48 112

Fryzjerka
pierwszorzędna na trwałą wodną i żelazkową potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 002

Pokojowej
samodzielnej pracowitej, uczciwej, dobrze się orientującej z pierwszorzędnemi poleceniami do dużego domu na wieś od 15 sierpnia, wynagrodzenie dobre. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 989

Który
szofer lub posiadający prawo jazdy samochodowej wyjedzie raz po raz w towarzystwie za utrzymanie? Oferty Orędownik, Poznań zd 2 179

Pomocnik
krawiecki na stałe od zaraz. — Brzozowski, Jarocin, Bogusław 96 n 48 115

Potrzebny
od zaraz młody pomocnik fryzjerski. Grabów n. Prosną, Kaliska 9 n 48 123

Do
otwarcia składu poszukuję wspólniczki z 500 zł gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 210

Parobka
do koni i wszelkiej pracy na gospodarstwo (krotoszyńskie) przyjmę od 1. 9. na stałe. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 225

Służący
wiejskiej religijnej, uczciwej referencje księży na stałe wolne — utrzymanie, skromne wynagrodzenie. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 980

2a. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 23 698

Praczka
i prasowaczka **na kołnierzyki męskie, znająca pierwszorzędne wykonanie,** potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw składać do Orędownika, Poznań pod nr. „31,22".
P 29 302-31,22

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 7 sierpnia.

6.15 aud. ;j. poranna; — **6.38** muzyka (płyty); **7.00** dziennik poranny; **7.10** muzyka (płyty); — **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** w jakich warunkach osiągniem; dochód z drobiu — pogadanka; **12.25** koncert orkiestry wileńskiej; **15.45** wiadomości gospodarcze; — **16.00** „Poszedł Marek na jarmarek" — wesoła audycja dla dzieci (z Poznania); **16.30** hiszpańskie melodie w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama Hermana z udziałem Marii Twardówny (m-sopran); **17.50** lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka, wygłosi prof. Adam Wodziczko (z Poznania); **18.00** nasz program; **18.10** program na jutro; **18.15** walce operetkowe w wykonaniu wokalnym (płyty); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** chór męski, huty „Florian" w Świtochłowicach (z Katowic); **19.40** pogadanka aktualna; **19.50** wiadomości sportowe; **19.55** reportaż red. J. Piotrowskiego z trasy marszu szlakiem Kadrówki; **20.00** audycja dla Polaków za granicą: „Plon niesiemy, plon" — aud. w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego, oprac. muzyczne Romana Padlewskiego i Ferdynanda Kowalika (z Poznania); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** przegląd wydawnictw rolniczych; **21.05** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. W przerwie o godz. **21.45** „Historia i historyjki" — felieton Jana Kuczawy; **22.50** ostatnie wiadomości. **23.00—1.00** patrz lokalne.

KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); **14.00** pare informacyj; **14.06** Giuseppe Verdi: „Otello" — opera w 4-ch aktach w wykonaniu artystów teatru „La Scala" w Mediolanie, pod dyr. Carlo Sebajno (płyty). (W przerwie ok. godz. **15.00** „Życie kulturalne stolicy"; **22.00** wiadomości sportowe; — **22.05** 1000 taktów muzyki; **23.00** „U dentysty", monolog Światopełka Karpińskiego, **23.15** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.15 w jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu (z Warszawy); **13.00** fragmenty operowe (płyty); **15.00** muzyka lekka (płyty); **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Morze i Pomorze w literaturze pięknej"; **18.10** muzyka polska (płyty); — **18.35** „Nasz program"; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza"; **23.00—23.30** wiązanka melodyj tanecznych (płyty).

Lwów — 12.15 skrzynka rolnicza; **14.00** koncert życzeń; **14.53** „Nasz program"; **15.00** koncert życzeń; **18.00** pogadanka społeczna; **18.05** muzyka lekka z płyt; **18.25** pogadanka aktualna; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **23.00** do **23.30** muzyka taneczna (płyty).

Katowice — 6.00 audycja poranna; **12.15** wiadomości; **12.20** „Życie kulturalne Śląska"; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); **15.30** chór Dana i orkiestra Hary Roy'a — (płyty); **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** „Nasz program"; **18.10** program na jutro; **18.15** „Kiedy żeglarz śródlądowy znajdzie się na morzu" — felieton; — **18.25** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacyj; **14.00** koncert życzeń z płyt; **15.15** z twórczości Cl. Debussy'ego (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza); **16.00** pogadanka aktualna; **18.10** odczytanie programu na dzień następny; **18.15** koncert muzyki lekkiej (płyty); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; — **23.00** orkiestra taneczna BBC. przygrywa (płyty).

Łódź — 12.15 program na dzisiaj; **12.20** par informacyj; **15.00** „Nasz program"; **15.10** poradnik sport. lokalny; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa — płyty; **18.00** motywy chińskie — płyty; **18.25** audycja poetycka — wiersze Mariana Piechala; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **20.55** rozmowę z radiosłuchaczami — wygłosi dyr. Bohdan Pawłowicz; **23.00** muzyka taneczna — płyty; **23.30** do **0.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Sztokholm. Muzyka hawajska. **15.10 Koenigsw.** Muzyka z płyt. **15.15 Wiedeń.** Koncert mandolinistów.

16.00 Lipsk. Muzyka popularna. **Wrocław.** Wesoła audycja ludowa.

17.00 R. Paris. Koncert orkiestrowy. **17.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **17.15 Budapeszt.** Muzyka salonowa.

18.00 Strasburg. Muzyka lekka. **18.15 Kolonia.** Koncert popularny. **18.15 Lipsk.** Pieśni Schuberta. **Hilversum I.** Muzyka taneczna.

19.00 Frankfurt. Koncert muzyki niemieckiej. **19.05 Hilversum II.** Z festiwalu salzburskiego: „Flet czarodziejski" op. Mozarta. **19.30 Wiedeń.** „Jego Wysokość tańczy walca" opt. Aschera. — **P. Parisien.** Muzyka cygańska.

20.00 Droitwich. Koncert symf. pod dyr. Sir Wooda. **Budapeszt.** Koncert utworów Lehara. **20.10 Praga.** „Podróż do Paryża" — wesoły wieczór. **20.15 Lille.** Solo na harmonii. — **20.30 R. Paris.** Koncert symf.

21.00 Mediolan. Koncert symf. **Rzym.** „Turandot" op. Pucciniego. **Luksemburg.** Nowe płyty. — **21.30 Wrocław.** Muzyka rozrywkowa.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **22.25 Hilversum I.** Muzyka taneczna. **22.35 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

23.00 Luksemburg. — Muzyka taneczna (do **1.00**). **23.15 Kopenhaga.** Muzyka taneczna z różnych lokali kopenhaskich (do **2.00**).

24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert rozrywkowy (do **1.00**). — **R. Parisien.** Muzyka taneczna.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

40)

Zdumienie i oburzenie Nataszy doszło granic. Mimo, iż zdecydowaną była na wszystko przychodząc tu, ta brutalna, choć przybrana w szaty przyzwoitości opatrzona jeszcze szyldem miłości propozycja Gremina do niej tak ją wzburzyła, że zapomniała o wszystkim, a tylko pamiętała o tym, że Gremin tak ją potraktował. W miarę jak kończył mówić, uśmiechając się pewny zwycięstwa, oburzenie, wstyd, i przykrość zaczęły palić ją tak strasznie, że z trudem hamowała łzy. Zdobyła się jeszcze na to, że gdy odezwała się, głos jej był opanowany i chłodny.

— Pomyliłam się przychodząc do pana, panie Gremin. Proszę podać mi okrycie i wyprowadzić mnie. Poradzę sobie sama, bez pańskiej pomocy.

Wyprostowała się dumnie, głowę podniosła hardo, z oczu ciskała na niego błyskawice pogardy. Stała tak, jak posąg męstwa i dumy, piękna, wspaniała, godna podziwu.

Gremin zacisnął zęby. Tego nie spodziewał się. Znał Nataszę i wiedział, że ta odpowiedź tak stanowcza i zdecydowana przekreślała wszystkie jego nadzieje. Podstęp nie udał się i cały tak misternie opracowany plan runął za jednym zamachem. Pozostawał jeszcze plan drugi, o którym ona nie wiedziała, a który musiał powieść się.

Przymknął oczy, by nie zobaczyła w nich błysków wściekłości zmieszanej z tryumfem, by nie wyczytała z nich podstępu. Powoli podniósł głowę, wyprostował się, rozpromienił twarz radosnym, serdecznym uśmiechem i spojrzał na nią jasnymi, jak wiosenne słońce oczyma. Wyglądał w tej chwili jak uosobnienie cnoty, moralności i godności ludzkiej. O, Gremin był mistrzem i aktorem nie pośledniej klasy w mimice i przekonywaniu ludzi o swoich nastrojach i zamiarach.

Całe te rozmyślania i przeobrażenie Gremina trwały nie dłużej, niż dwie sekundy. Wyciągnął ręce do stojącej przed nim jak posąg dumy Nataszy i zawołał:

— Brawo! Brawo! Gratuluję! Winszuję pani, Nataszo! Tego spodziewałem się i nie zawiodłem. Prawdziwa z pani Polka - Spartanka! Wspaniałe to i godne pani!

Natasza nastrojona zdecydowanie nieprzychylnie do niego, pełna jeszcze wewnętrznego wrzenia i oburzenia, złamana sprawą Bukowa, nic nie rozumiała. Patrzyła na niego, nie zmieniając ani postawy ani wyrazu twarzy. Posąg.

— Raz jeszcze winszuję pani! — deklamował z akcentem szczerości Gremin. — Nawet miłość do opiekuna nie potrafiła przełamać pani postawy! Oto wzór cnoty dziewiczej i męstwa! Świat winien uchylić czoła przed panią, gdyby to wiedział, tak jak ja je chylę... Ale... — przybrał na twarz wyraz przykrości — jak to się stało, że pani wzięła moje słowa serio? Mimo wszystko dowodzi to, że nie nadzwyczajne ma pani o mnie mniemanie... No, nie mogę powiedzieć, żebym był tym zachwycony i uradowany, o nie, wcale nie. Ale cóż... dołączę tę przykrość do tylu innych — i — zapomnę o niej. Wróćmy teraz do sprawy. Proszę, niech pani siądzie.

Głos jego znowu zmienił barwę i ton: nabrał charakteru rzeczowego i zdecydowanego spokoju. Był — jeśli tak można to określić — stuprocentowo uczciwy. Natasza zupełnie już straciła głowę. Skłonna była nawet uwierzyć w to, że Gremin chciał ją tylko wypróbować, bo wcale nie zamierzał jej wykorzystać. Machinalnie, nie zastanawiając się zupełnie nad tym, co robi, usiadła. Gremin siadł obok niej, rozparł się wygodnie, ale w taki sposób, jak człowiek zadowolony z siebie, którego spotkała duża przyjemność i który uradowany jest serdecznie miłym, drogim i bardzo czcigodnym towarzystwem.

Powoli zapalił papierosa i zaciągając się jego dymem położył łagodnie i dobrotliwie swą rękę na dłoń zdumionej i już wierzącej mu Nataszy. Nie usunęła się, mimo odruchowego drgnienia. Wyczerpana była walką całkowicie i była u kresu nerwowej wytrzymałości. Jak człowiek sterany wysiłkiem do ostateczności, ze wszystkich sił uczepiła się nadziei, że Gremin jest uczciwy i pomoże jej. Wierzyła mu już.

Gremin spokojnym, równym głosem naszkicował przed nią swój plan. Wszystko w jego miodopłynnych ustach było łatwe do zrobienia, mimo kosztów. — On je poniesie! To drobiazg. — Przemówienie jego, zawierające plan uwolnienia Bukowa było swego rodzaju arcydziełem. Zwarte, logiczne, liczące się z wszelkimi możliwymi niespodziankami, przewidujące, chytre, wierzące w siebie, — i — pełne szacunku i oddania dla Nataszy.

Mówił długo i przekonywująco, wykazując jej, że jeszcze na parę godzin przez jej wizytą poczynił pewne kroki dla uwolnienia Bukowa, był w więzieniu, był tu i tam i sprawa jest na najlepszej drodze. Natasza będzie musiała wyjechać z Bukowym za granicę. Gremin zajmie się zabezpieczeniem bytu ich obojga. Wystara się jej o pracę.

Natasza w miarę jego słów rozpromieniała się coraz bardziej, coraz gwałtowniej zapominała — jak małe dziecko — o przeżytym co dopiero wstrząsie i pełnymi piersiami oddychała już wiarą w Gremina i nadzieję uwolnienia Bukowa. Gdy Gremin kończył, była prawie wesoła, pełna entuzjazmu dla niego i jego planu. Gremin obserwując ją niewidocznie, zadowolony był z siebie.

— I cóż, dobry plan? — zapytał z uśmiechem.

— Wyśmienity! Wspaniały! — roześmiała się radośnie.

— Wspaniały, zwłaszcza, że się uda. Wierzę w to. Chcę pani tylko coś jeszcze powiedzieć. Nataszo: niech pani bardziej wierzy w ludzi. Nie są tacy źli, jak się o nich mówi... mają serce...

Uśmiechnął się przy tym smutno, jak do jakiegoś wspomnienia niewesołego, czy bólu. Natasza współczuła mu i trochę była upokorzona.

— Ale zaraz, zaraz, — Gremin zasępił się nagle. Co będzie z panią? Nie może pani teraz wracać do mieszkania Bukowych...

— Ach to drobiazg, — roześmiała się. Mogę przenocować w szpitalu, albo wezmę pokój w hotelu.

— Ooo nie, proszę pani! Pani sama w hotelu? Nie, to nie dla pani... Zaraz, zaraz... Zmuszony jestem o coś panią poprosić. Po raz pierwszy chyba i ostatni — przysługa za przysługę. Ja muszę teraz wyjechać do Moskwy w sprawie Bukowa. Wrócę dopiero pojutrze. Pani przez ten czas zamieszka w tym mieszkaniu...

Widząc, że Natasza znowu czerwienieje i zaczyna mu nie dowierzać, uspokoił ją ruchem ręki i serdecznym uśmiechem.

— Okaże mi tym pani przyjacielską usługę, bo jak pani wie, w mieszkaniu nikt nie zostanie, a to nie byłoby dobrze. Czasy są niebezpieczne... Pani tu zamieszka aż do mego powrotu...

Nie odpowiedziała. Wątpliwości zaczęły budzić się w niej na nowo. Gremin roześmiał się. Wydobył z kieszeni browning i magazyn sześciostrzałowy i podał jej.

— Mówiłem: więcej wiary w ludzi, Nataszo! A pani mi nie wierzy. Dla bezpieczeństwa pani zostawię rewolwer. O, ma pani. Tu jest magazyn sześciostrzałowy. Umie pani obchodzić się z bronią?

Skinęła głową.

— Doskonale. To jedno. A poza tym nie wierzącej mi pani Nataszy chcę powiedzieć, że mieszkanie moje poza kluczami zaopatrzone jest od wewnątrz w łańcuch bezpieczeństwa. Gdy drzwi zamknięte są na łańcuch, nie może wejść nimi nikt... nawet gospodarz — roześmiał się z zażenowaniem. — Więc proszę pani, niech pani to zobaczy...

Poszła bez słowa za nim jak urzeczona. Pokazał jej łańcuch, spojrzał na zegarek i uśmiechnął się. Potem wyjął z kieszeni klucze od mieszkania i podał jej.

— Nataszo! Pomijając zapory natury moralnej, dla mnie wobec pani nie do przebycia, zostawiam pani klucze od mieszkania. Będzie pani najzupełniej bezpieczna. No, do widzenia. Przyjemnego snu!

Ucałował jej rękę i nie dopuszczając oszołomionej Nataszy do słowa zdjął z przedpokoju płaszcz i kapelusz i wyszedł szybko zostawiając ją.

Natasza została sama. Sama w mieszkaniu Gremina. W ręku trzymała klucze i nie mogła zdecydować się. Wyjść czy zostać? Wierzyć — czy być ostrożną? Ale przecież zostawił jej klucze, drzwi zabezpieczone są od wewnątrz, więc nikt tu wejść nie może. Nawet Gremin! On zresztą wyjeżdża do Moskwy dla niej, by ratować Bukowa!

A jednak... Gdyby wrócił... Nagle uprzytomniła sobie, że przecież była przed chwilą w jego mocy i gdyby okazał się brutalnym... O Boże! A może za chwilę wróci pijany, dziki, brutalny?

Serce załomotało w niej na tę myśl. Szybko podbiegła do drzwi i dwukrotnie przekręciła je na klucz. Potem wolniej już założyła łańcuch. Odetchnęła ciężko i wróciła do salonu.

Zdecydowała się zostać.

Wpłynęły na tę decyzję także względy natury moralnej. Wdzięczność wobec Gremina za jego dobroć nie pozwalała jej zostawiać mieszkania jego na pastwę złodziei. Wierzyła zresztą, że jest bezpieczna. Poza zabezpieczeniem drzwi Gremin zostawił jej przecież sześciostrzałowy rewolwer, nabity.

Nie! Nie uwierzyć mu byłoby śmieszne!

Wzięła ze stolika rewolwer i sprawdziła go. Działał doskonale, miękko, nie zacinając się. Wsunęła doń magazynek, zabezpieczyła go i przeszła do dalszych pokoi.

Długo spacerowała po mieszkaniu uspokajając nerwy i oglądając mieszkanie, aż znużenie i przejścia dnia zrobiły swoje. Przygotowała sobie posłanie na otomanie w stołowym pokoju, rewolwer wsunęła pod poduszkę, zrzuciła sukienkę, zamknęła drzwi od pokoju na klucz i wyciągnęła rękę w stronę kontaktu, by zgasić światło.

Przeciwległa ściana z lekkim szelestem rozsunęła się i w ciemnym otworze stanął bez palta — Gremin. Ukłonił się szyderczo:

— Dobry wieczór pani! Widzę, że pani przygotowana już do snu... To dobrze.

Postąpił krok naprzód. Ściana za nim zasunęła się cicho. Natasza skoczyła do otomany i wsunęła rękę pod poduszkę chwytając rewolwer. Rozszerzonymi z przerażenia oczyma patrzyła na Gremina. Zniknęła gdzieś jego układność — zostało zwierzę. Śmiał się do niej szyderczo.

— He, he, he... Pani wybaczy, że ją zostawiłem samą, ale... miałem w moim mieszkaniu mieć ważną konferencję, któraby nam przeszkodziła w zabawie, he, he, he... Musiałem więc wyjść i zadzwonić do kolegów, aby nie przychodzili, bo mam nagłe, pilne sprawy do załatwienia... he, he, he... No cóż, zabawimy się nareszcie, Nataszo? Czekaliśmy na siebie dość długo — postąpił ku niej.

Wydobyła ostrym, zdecydowanym ruchem rewolwer, odbezpieczyła go i wymierzyła nań.

— Ani kroku dalej, bo strzelam! — zawołała groźnie.

— A strzelaj sobie, strzelaj — śmiał się serdecznie — ja przedtem z kul wysypałem proch...

Zaczął powoli zbliżać się do niej.

Noc porachunków i zemsty

Wieżowy zegar na gmachu „Gorodskoj Dumy" (Rady Miejskiej) wydzwonił powoli godzinę dziewiątą.

Kapitan Rybkow szedł wolno Newskim prospektem w stronę Admiraltiejstwa. Miał jeszcze sporo czasu do wyznaczonej schadzki, ale nie mógł spokojnie wysiedzieć w domu. Musiał wyjść na ulicę.

Newski prospekt jarzył się światłami. Wielkie wystawy sklepów, przedsionki kinematografów i wielkich restauracyj, jasno oświetlone, nęciły przechodnia i zachęcały do wejścia.

— Dziwne miasto ten nasz Piter! — myślał Rybkow. — Gdy się patrzy na jego centralne ulice, na myśl człowiekowi nie przyjdzie, że gdzieś na świecie jest wojna, ludzie cierpią głód i nędzę, giną w wilgotnych okopach, jęczą w szpitalach. Trzeba dopiero zejść w zaułki, by się przekonać, że wojna sięgnęła swymi szponami nawet do stolicy. Trzeba zajrzeć do szpitali, w których leżą ranni, zajść do baraków i nędznych nor, w których mieszkają uciekinierzy, trzeba zobaczyć wiorstowe kolejki przed sklepami, wydającymi chleb czy mięso. Ale tutaj nie widać tej nędzy, tego cierpienia. W witrynach wielkich magazynów leży pod dostatkiem wszystkich dóbr ziemskich — w wykwintnych restauracjach można jeść najwykwintniejsze potrawy, pić najlepsze trunki — mimo obowiązującej w całej Rosji prohibicji. Ludzie tańczą na dancingach, bawią się w teatrach i w kinach. Nie wiedzą czy nie chcą wiedzieć, zapominają czy chcą zapomnieć o grozie, jaka wisi nad całą Rosją. Szaleją, aby zapomnieć o grożącej zgubie — tańczą jak wariaci nad brzegiem wulkanu, który lada chwila, może wybuchnąć i pochłonąć ich, zniszczyć bez śladu.

— Dziwny kraj ta nasza Rosja!

Z wykwintnej restauracji wysypało się na ulicę rozbawione, najwidoczniej mocno podchmielone towarzystwo: wystrojone, wybrylantowane kobiety, wyfraczeni mężczyźni, kilku oficerów ze sztabu, więc się odwrócił, żeby uniknąć powitań.

— Hej, „izwoszcziki", hej, „lichaczi"! — wołali głośno rozbawieni ludzie nie licząc się z przechodniami.

Przed podjazd restauracji zajechało kilka dorożek, zaprzężonych w ostre „rysaki". Na kozłach siedzieli upasieni woźnice, owinięci w grube kołdry pod sukmanami. Sztukowali w ten sposób naturalną tuszę, bowiem szykowność dorożkarza mierzyła się jego grubością. Konie, okryte niebieskimi siatkami, tłukły niespokojnie kopytami w bruk, wstrzymywane ręką woźniców.

Podchmielone towarzystwo ładowało się do dorożek.

— Rusza-aj! — wrzasnął w niebogłosy któryś z oficerów.

Końskie kopyta zgrzytnęły podkowami w bruk, aż iskry sypnęły. Pierwszy „lichacz" ruszył z miejsca i cwałem popędził wzdłuż ulicy. Za nim ruszyły dalsze dorożki. Konie szły z fantazją wyrzucając wysoko kolana przednich nóg, wyginając łukiem zgrabne szyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jedyne w świecie muzeum katowskie

Zmarł ostatni potomek rodu, którego członkowie królom ścinali głowy

Przed kilku miesiącami zmarł w miasteczku angielskim Grimsby Henry Puckness, potomek najsławniejszego rodu katowskiego w Anglii. Losy tej rodziny łączą się z dziejami Anglii przez długie stulecia. Spod jej rąk

spadły głowy królów i królowych,

kończących życie swoje na szafocie. Nic więc dziwnego, że w czasie stuleci zebrało się prawdziwe muzeum pamiątek historycznych w rękach tego rodu, który nie ma sobie równego na całym świecie.

Z ojca na syna przechodził w rodzinie Pucknessów

urząd kata,

do którego przywiązane były daleko idące przywileje. Na własność kata przechodziły szaty, które na sobie mieli przed straceniem wysocy delikwenci. Miał on także prawo do jednej czwartej ich majątku, a od mieszkańców swej gminy wolno mu było corocznie ściągać podatek tzw. mieczowy, w celu utrzymania miecza królewskiego w należytym stanie.

Ostatni potomek tego rodu, Henry Puckness, żył

w zupełnym odosobnieniu,

mimo, że był wielokrotnym milionerem. Sąsiedzi starannie schodzili mu z drogi. Znamię katowskie, które przez tyle wieków ciążyło na jego przodkach, przeszło także na praprawnuka. Nawet jedyna spadkobierczyni jego zrezygnowała ze spadku. W ten sposób stało się, że jedyny w swoim rodzaju straszliwy spadek Henry Pucknessa wystawiony został na publiczną sprzedaż.

Nie jest to żadną przesadą, jeżeli spadek Henry Pucknessa nazwie się

najokropniejszym mzueum świata.

Obejmuje on szereg pni katowskich, na których spadły głowy ukoronowane, dalej kolekcję mieczów, użytych do egzekucyj, wreszcie wielki zbiór listów.

Są tam m. in. zapiski Anny Boleyn, małżonki Henryka VIII, straconej na rozkaz królewskiego rozpustnika. Na półtora arkuszu papieru spisała ona na kilka godzin przed śmiercią drżącą ze strachu śmiertelnego ręką swój testament na rzecz króla. W liście tym zachodzą 68 razy słowa: jestem niewinna. List ten nigdy nie znalazł się w rękach króla, w którego obecności nie było wolno nawet wymówić imienia popadłej w niełaskę małżonki.

O piątej małżonce Henryka VIII pisze Puckness, że była to piękna kobieta i że chciała za wszelką cenę w białych szatach wejść na szafot. Mimo, że król sobie życzył, żeby ją ubrano

w brzydką czarną suknię,

żona Pucknessa uczyniła zadość jej prośbom i uszyła jej białą suknię. I ta suknia znajduje się w spuściźnie Pucknessa. Tak samo znajduje się tam kolekcja pukli włosów, które kiedyś zdobiły głowy dumnych arystokratek. Wszystko to przeszło na własność bogatego Amerykanina, który nabył całe muzeum za cenę 20 tys. funtów szterl. Także o prześlicznej Joannie Grey zachowały się notatki kata, który ją stracił. Osiemnastoletnia królowa klęczała przed swym ścięciem godzinami w swej celi i modliła się gorliwie:

Nie pragnęłam przecież być królową.

— Boże zlituj się nade mną. Łaski, łaski!

W mroźny dzień zimowy 1554 roku wyprowadzono biedną małą królowę boso przez śniegiem pokryty dziedziniec na szafot. Sam kat tak był przejęty jej dolą, że ukląkł przed nią i błagał ją o przebaczenie. Ażeby skrócić jej męczarnię, wymierzył tak potężny cios mieczem, że przeciął on na dwoje pień katowski. — Pień ten znajduje się również w zbiorach Pucknessów. Współczucie swe przypłacił kat stanowiskiem, które przejął po nim najstarszy jego syn.

Tenże stał się najsławniejszym katem Europy. W spuściźnie jego znalazło się pismo z roku 1572 Katarzyny Medici, powołujące go do Paryża. Do tej pory około 300 głów ludzi wybitnych spadło pod jego mieczem. Także ponury władca Holandii, książę Alba, skorzystał

z usług kata angielskiego.

Hrabiowie Egmont i Horn straceni zostali przez Pucknessa. Podobnie i książę Coligny stracił życie z rąk Pucknessa. Połowa własności tych znakomitych delikwentów przeszła w ręce Pucknessa, który stał się, jak na owe czasy, człowiekiem bardzo zamożnym.

Dnia 8 lutego 1597 spadła głowa królowej Marii Stuart pod mieczem Pucknessa. Był on wtenczas już starcem i nie miał już tej pewności w rękach, co w dawniejszych latach. Stało się tedy, że pierwszy cios mieczem chybił, raniąc królowę w górę czaszki. Puckness pisze o tym, że kiedy zamierzał się do cięcia mieczem, poczuł bolesne ukłucie w sercu, skutkiem czego cios poszedł mimo. Maria Stuart rano podarowała mu książkę, na której całą noc się modliła. Między kartkami książki znalazł się kosmyk jej pięknych jasnych włosów. Na ostatnich zaś kartkach modlitewnika królowa

ściągała klątwę niebios

na wszystkie kobiety, które by po niej nastąpiły, mając na myśli Elżbietę i inne swe przeciwniczki. Kobiety rodziny Pucknessów atoli wzięły klątwę tę do siebie i rzeczywiście wszystkie kobiety tej rodziny dotknięte zostały ciężkimi doświadczeniami. (Kk.)

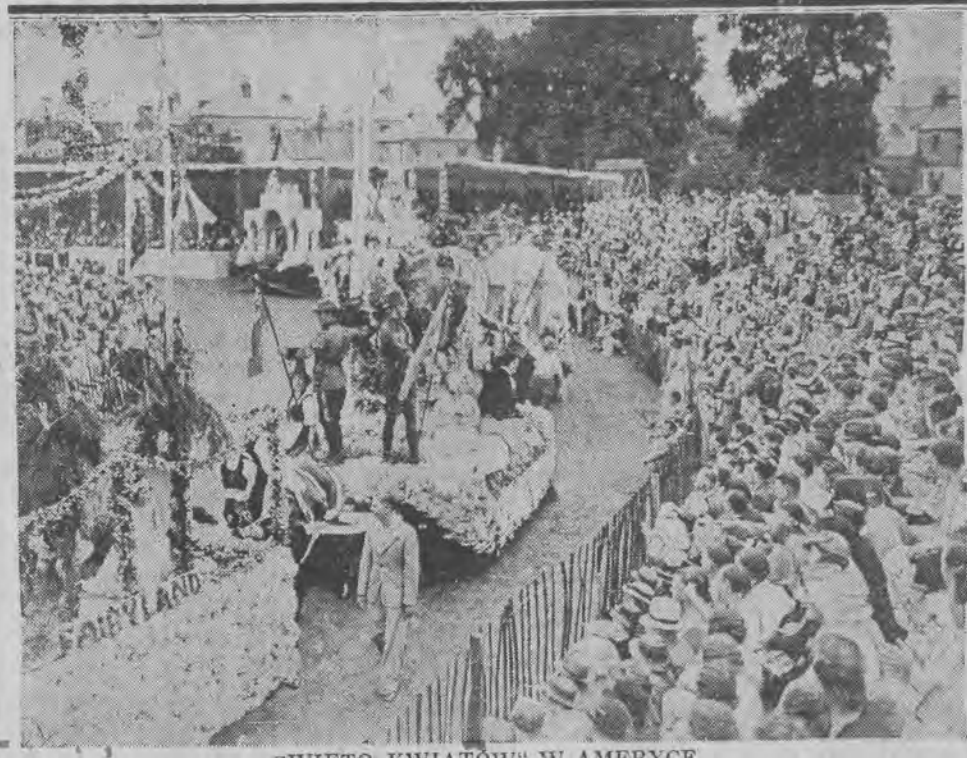

„SWIĘTO KWIATÓW" W AMERYCE

„BABKI" Z PIASKU

Kosztowny dowcip studentów

Za pijaństwo węża 500 franków, a za pijaństwo studenta 5 franków

Kongres studencki, który odbył się przed paru tygodniami w Tours we Francji, miał zupełnie niespodziewane zakończenie.

Przed sądem stanęło oebcnie 3 uczestników tego kongresu. Oskarżycielką ich była dama, z zawodu tancerka. Wyglądała tak zmęczona, że sędzia zaproponował jej, aby zeznania składała siedząc. Ale panna Lita, tancerka egipska rodem z przedmieścia Paryża, czuła się na siłach odpowiadać stojąc i zeznała, co następuje:

— Występowałam właśnie w „Corbeille Fleurie" — panowie z pewnością znają ten kabaret...

— Tylko z nazwy — wtrącił pospiesznie sędzia.

— Tego feralnego wieczoru gospodarz uprzedził mnie, że wobec kongresu studentów będziemy mieli wszystkie miejsca wyprzedane. Starałam się więc bardzo, i gdy przyszła kolej na taniec z Sesostris...

— Kto to jest Sesostris...

— Boa, panie sędzio, wspaniały czterometrowy wąż.

— Oryginalny, tancerz. Ale niechże pani mówi dalej.

— Oryginalny, wysoki sądzie? Objechałam z Sesostris całą Europę i wszędzie miałyśmy wielkie powodzenie. Martwiłam się tylko tym, że się zaziębiła w Lizbonie. Jest bardzo mądra, nie umie tylko mówić. Ale, wracając do tego wieczoru, gospodarz uprzedził mnie, żebym dobrze uważała, bo ze studentami to nigdy nie wiadomo. Uważałam, ale to się na nic nie zdało... Gdy ukończyłam numer „Pod urokiem" i poszłam do baru, aby się trochę ochłodzić, wpadł zdyszany kelner, wołając:

— To pani nie zamknęła węża wychodząc?

— Nie, proszę Wysokiego Sądu! Sesostris jest bardzo drażliwa. Dawniej zwijała się w pudle od kapeluszy. Ale od czasu swego przeziębienia...

— Widzę, że pani była tak nieostrożna i zostawiła ją na swobodzie.

Panna Lita przyjęła ten zarzut bez słowa i opowiada dalej, że studenci zabrali Sesostris do gabinetu, zamknęli się z nią na klucz i wlewali jej tak długo likier do pyska, dopóki wąż nie upił się zupełnie. Dopiero w dwie godziny później znalazła panna Lita na tualecie węża, mającego wszystkie oznaki morskiej choroby.

Wezwany natychmiast weterynarz kiwał głową z powątpieniem.

Nieszczęśliwy wąż jest jeszcze ciągle chory i niewiadomo, czy z tego wyjdzie.

— To coś niesłychanego — huknął sędzia na winowajców. — Zdaje się, że podsądni są dumni ze swego dowcipu!

Jeden ze studentów próbuje się bronić:

— My też byliśmy pod gazem. Kiedy zobaczyliśmy to bydlę, które nie skrzywdziłoby myszy, nie mogliśmy się oprzeć pokusie...

— Tym gorzej. Powódka żąda nietylko kosztów leczenia, ale też odszkodowania za czas stracony, wobec braku partnera do występów tanecznych. Trzeba było być dobrze zalanym, aby wymyślić taki kawał.

— Jeśli Sesostris wyzdrowieje, nie będzie tak źle — wtrąca tancerka.

— Niech się pani nie martwi! Małe pijaństwo nie zaszkodziło jeszcze nikomu, nie zaszkodzi też pani wężowi. Podsądni zapłacą odszkodowanie: 500 franków i po pięć franków za pijaństwo.

Tak więc wynikło z tego wszystkiego że za pijaństwo węża płacimy 500 franków, a za pijaństwo studenta — tylko 5 franków.

Fruwające auto

„Arrowbil" kosztuje prawie 3 tysiące dolarów

Pomysł „skrzyżowania" auta z samolotem, czyli fruwającego auta, istniał od kilkunastu już lat. Wszystkie jednak dotychczasowe próby zawiodły. Dopiero teraz wyszedł z fabryki Waterman z Santa Monica (U. S. A.) model auta-samolotu, który wytrzymał zwycięsko wszystkie próby i okazał się praktyczny w użyciu.

Nowy model, któremu nadano nazwę „arrowbil" ma być produkowany w przyszłości seryjnie i przy produkcji 10.000 sztuk rocznie będzie kosztował 1.200 dolarów. Ale to jest muzyka przyszłości, narazie „arrowbil" kosztuje dwa razy tyle.

Charakterystyczne cechy auto-samolotu polegają przede wszystkim na tym że skrzydła dadzą się w ciągu trzech minut odjąć lub przypiąć. Śmigło odejmuje się i w kilka minut samolot przeistacza się w auto z tylnym napędem. Osobliwością budowy „arrowbil" jest to, że nie posiada on ogona a korpus jest możliwie krótki.

Jako auto spoczywa na trzech kołach, dwóch tylnych i jednym przednim. Motor, 6-cylindrowy Studebacker, rozwija siłę 100 HP i zezwala na szybkość 112 km na lądzie i 192 km w powietrzu. Wóz zbudowany jest z metalu i tylko podłoga jest z drzewa. Bak mieści 95 litrów benzyny co pozwala na przebycie 640 km. Rozpiętość skrzydeł wynosi 11,60 metrów, długość korpusu 5,80 metrów.

„Arrowbil" znalazł już nabywców w Ameryce i można się spodziewać, że nowy typ auta-samolotu stanie się wkrótce bardzo popularnym.

Zaślubiny w stratosferze

„Słoneczne szczęście" „kochanków obłoków"

Co pewien czas do „Starego kraju" kordach i pomysłach realizowanych z całą dokładnością przez obywateli U. S. A.

Ostatnio nadeszła za pośrednictwem prawdomównej prasy angielskiej informacja, świadcząca o dziwactwie rekordów amerykańskich. Oto do przyspasabiającego się w podróż stratosferyczną uczonego Elkinsa zgłosiła się młoda para z Chicago, która zdumionemu Elkinsowi wręczyła 800 dolarów, poczem prosiła o zabranie jej w przestworza. Małżonkowie bowiem pragnęli dokonać aktu ślubnego na wysokości 25.000 metrów w przestworzach.

Poważnie ustosunkowujący się do wyprawy uczony ani słyszeć nie chciał o prośbie narzeczonych. Wówczas młody człowiek przedstawił mu się i oświadczył, że nazywa się Karol Green i jest synem znanego członka senatu. Teraz dopiero, dzięki poważaniu ojca, zgodził się Elkins zabrać młodą parę do gondoli. Wraz z uszczęśliwionymi małżonkami polecieli w przestworza pastor oraz dwuch świadków.

Przy pomyślnych warunkach atmosferycznych balon osiągnął wysokość 9.000 metrów. Z uwagi na znaczne obciążenie gondoli Elkins nie mógł wznieść się wyżej. Tutaj też wśród obłoków, chmur i zimnego wiatru odbyła się uroczystość zaślubin. Ksiądz staruszek z drżącymi rękoma odmówił modlitwy, poczem wzruszonym głosem pobłogosławił młodą parę. Po dokonaniu tego Greenowie z uczuciem niewymownego szczęścia zwarli się w długim, serdecznym pocałunku. Na ten moment czekali tylko dziennikarze, występujący na ślubie w charakterze świadków.

Po powrocie na ziemię powitała „kochanków obłoków" olbrzymia rzesza publiczności, którzy obserwowali rekordowy wyczyn młodej pary małżonków. Tegoż dnia wieczorne dzienniki nowojorskie przyniosły wraz ze zdjęciami dokładny opis „słonecznego szczęścia", zaznanego w otoczeniu chmur i stratosfery.

Ślub w przestworzach przyniósł obopólne zadowolenie. Elkins zarobił 800 dolarów, natomiast magnaci prasowi zacierali ręce z radości, gdyż cały nakład wieczorny został w krótkim okresie czasu wysprzedany. (ATE)

W szkole

— Jasiu, wiesz, chciałbym zostać czarownikiem.

— A cobyś robił?

— Zaczarowałbym naszego profesora, zamieniłbym go w kanarka i potem otworzyłbym okno. („Journal")